

# Józef Mandziuk

---

## Postacie śląskiego Kościoła katolickiego w czasach nowożytnych

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 16/1, 91-127

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF MANDZIUK

## POSTACIE ŚLĄSKIEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W CZASACH NOWOŻYTNYCH

W 1986 r. kardynał Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, w liście pasterskim zapowiadającym 1000-lecie diecezji wrocławskiej, napisał: „Dziełem upamiętniającym nasze milenium będzie opracowanie i wydanie kilkutomowego dzieła zbiorowego o charakterze historyczno-teologicznym, poświęconego Kościołowi diecezjalnemu i jego 1000-leciu nad Odrą”. Niestety do realizacji tego planu nie doszło ze względu na brak odpowiedniego grona dolnośląskich historyków. Po 7 latach ks. Józef Mandziuk podjął się osobiście napisać „monografię milenijną”, zakrojoną aż na 12-tomów. Wielka praca dobiega końca i przygotowywane jest „wydanie bibliofilskie”, poprawione, poszerzone, na wysokim poziomie edytorskim. Tenże autor podjął też myśl swojego arcybiskupa i przystąpił do popularnego opracowania kościelnych dziejów Śląska. Jego zamiarem jest ukazanie historii śląskiego Kościoła od powstania diecezji na tle życia poszczególnych postaci, którzy w jakiś sposób zaznaczyły swoją obecność w przeszłości. Zanim powstaną zaplanowane tomiki, ubogacone licznymi ilustracjami, zdaniem autora powinny one ukazać się drukiem w dostępnych czasopismach. Dotychczas opublikowano 100 „postaci” z epoki średniowiecza na łamach „Gościa Niedzielnego”, wkładka wrocławska, dzięki życzliwości ówczesnego redaktora ks. Janusza Gorczyca. Aktualnie drukowane są „postacie” z czasów nowożytnych w stojącym na wysokim poziomie miesięczniku Parafii św. Elżbiety we Wrocławiu pt.: „Jak być człowiekiem?”, redagowanym przez ks. dra hab. Franciszka Głoda oraz w społeczno-kulturalnym kwartalniku pt.: „Nawisłocze”, wydawanym przez ks. dra Włodzimierza Gąsiewskiego. Każda z opracowanych postaci, umieszczonych na łamach „Saeculum Christianum”, stanowi osobną jednostkę bibliograficzną.

### CESARZ RUDOLF II I JEGO LIST MAJESTATYCZNY Z 1609 R.

Po cesarzu Maksymilianie II, który był obojętny w sprawach wiary i nie stawiał protestantom żadnych przeszkód, władzę objął w 1576 r. cesarz Rudolf II. Wobec innowierców zaostriżył on znacznie swoje postępowanie, uświadamiając im w 1604 r. brak podstawy prawnej działania augsburskiego pokoju religijnego na terenie Śląska. Pod koniec jego długoletnich rządów zrodziła się silna opozycja protestancka

w krajach czeskich i na Śląsku. Dążono do większego poszanowania autonomii krajów związkowych. Konflikt przyspieszyły kłótnie w rodzinie Habsburgów między starym cesarzem a ambitnym arcyksięciem Maciejem. Ta sytuacja doprowadziła do zachwiania ostrożnej i przemyślanej polityki dynastii, której jednym z naczelnych celów było niedopuszczenie do zintegrowania się poszczególnych krajów dla przeprowadzenia wspólnych celów politycznych. W 1608 r. wybuchł bunt arcyksięcia Macieja, który obietnicami wolności religijnych i akceptacji praw stanowych zjednoczył wokół swojej osoby stany austriackie, węgierskie i morawskie i nawiązał ożywione kontakty ze stanami czeskimi i śląskimi. Stany czeskie wystawiły w tym roku własne siły zbrojne i na odbytym sejmie wysunęły szereg postulatów natury politycznej i wyznaniowej pod adresem władcy, odludka i dziwaka, pędzącego samotne życie w swoim praskim zamku w chorobliwej beczynności. Król przyjął żądania polityczne i obiecał na następnym sejmie przyznanie tolerancji religijnej dla protestantów. Z bratem Maciejem zawarł układ, odstępując mu rządy w Austrii, na Węgrzech i na Morawach. Dla siebie zachował Czechy wraz ze Śląskiem i koronę cesarską.

Oslabienie władzy Rudolfa wykorzystały stany czeskie i śląskie, przyjmując całą inicjatywę opozycyjną w swoje ręce. W sierpniu tegoż roku nowy śląski starosta generalny, książę Karol II ziębicki, zwołał stany śląskie do Wrocławia, gdzie postanowiono wysłać do Pragi ułożone *Gravamina*, zawierające dwa główne postulaty: zapewnienie swobody religijnej dla luteran i mianowanie księcia świeckiego generalnym starostą Śląska. Odpowiedź władcy była wymijająca, a odnośnie drugiego postulatu wprost odmowna. Wówczas na wiosnę 1609 r. stany śląskie wysłały do Pragi ponowne poselstwo, grożąc królowi wstrzymanie podatków. Następnie doszło do zawiązania układu wojskowego między stanami czeskimi i śląskimi, w wyniku którego zawarto związek obronny w celu obrony protestantyzmu. Został on wkrótce ratyfikowany przez sejm śląski. Te pociągnięcia zmusiły cesarza Rudolfa II do ustępstw. Najpierw w czerwcu 1609 r. wydał dla Czech *List majestatyczny*, mówiący o wolności religijnej dla wyznawców konfesji augsburskiej, z wykluczeniem kalwinów, a następnie w sierpniu podpisał osobny dla Śląska. Cesarz zatwierdził też dokument wykluczający na przyszłość powierzanie funkcji starosty generalnego na Śląsku biskupom wrocławskim, rezerwując ten urząd dla śląskich książąt świeckich. Dokument określał również sposób wyboru biskupa wrocławskiego, którym mógł zostać tylko urodzony Ślązak lub Czech.

W *Liście majestatycznym* sformułowano sześć zasad stosunków między wyznawcami religii katolickiej i luterskiej. Najpierw określono równą wolność religijną dla obu wyznań, pisząc, że zarówno książęta, szlachta, jak i każdy mieszkaniec Śląska z osobna, mieszkający w dobrach kościelnych jak i świeckich, w księstwach bezpośrednio podległych królowi, na wsi lub w mieście, posiadają prawo wolnego, nie objętego żadnymi warunkami wyznawania własnej religii i jej kultu. Między obu wyznaniem ma być zachowany pokój. Wszystkich obejmuje wolność sumienia i nikt nie może być zmuszany do zmiany konfesji, z tego powodu wypędzany, pozbawiony urzędu lub dręczony w jakikolwiek sposób.

Punkt drugi dotyczył prawa własności i ustalał, że pretensje prawne o zagarnięcie lub bezprawne przejęcie własności mogą być wnoszone tylko na podstawie aktualnego stanu posiadania. Chodziło tu przede wszystkim o kościoły i szkoły wykorzystywane przez protestantów. Paragraf ten zamykał drogę jakimkolwiek procesom o ich odebranie i zwrot Kościołowi katolickiemu jako pierwotnemu posiadaczowi.

Ważny był punkt trzeci, który zezwalał książętom, stanom oraz poddanym w księstwach dziedzicznych wnoszenie nowych obiektów sakralnych oraz zabudowań szkolnych według aktualnych potrzeb.

Punkt czwarty dotyczył wyłącznie wyznania luterńskiego, gdyż gwarantował prawa istniejących konsystorzów i zezwalał na urządzenie nowych, zajmujących się przede wszystkim ordynacją pastorów oraz sprawami dotyczącymi związków małżeńskich. W zapisie wyrażono też zgodę na zorganizowanie generalnego konsystorza dla całego Śląska.

Następny punkt dotyczył spraw pogrzebów i cmentarzy, które miały być dostępne dla pochówku zmarłych obydwu tych wyznań. W razie odmowy pochówku z innych powodów rodzina zmarłego otrzymywała prawo zwrócenia się do innych rządcy parafii o dokonanie obrzędów pogrzebowych. W zależności od potrzeb mogły być zakładane nowe cmentarze.

Ostatni punktu dokumentu cesarskiego przewidywał kasację wszystkich dotychczasowych zarządzeń, które były sprzeczne z ogłoszonymi postanowieniami.

Opublikowany śląski *List majestatyczny* stanowił zasadniczą ustawę wyznaniową dla Śląska i gwarantował zasadę w dużej mierze pełnej tolerancji religijnej.

W maju 1611 r. Rudolf II abdykował, a stany czeskie ofiarowały tron królewski jego bratu Maciejowi. Cesarz niebawem zmarł, a Maciej zasiadł również na tronie cesarskim. Już jako król czeski potwierdził oba *Listy majestatyczne*. Protestanci książęta i panowie mogli na krótko stosować zasadę *cuius regio eius religio*. Wkrótce dalsze losy protestantyzmu śląskiego zostały związane z wydarzeniami wojny 30-letniej, po zakończeniu której wypracowana przez innowierców nietolerancyjna zasad zwróciła się przeciwko nim.

## SCHÖNAICHOWIE – PRZEDSTAWICIELE KALWINIZMU NA ŚLĄSKU

Na ziemi śląskiej pierwszym i najsilniejszym wyznaniem protestanckim był luteranizm, który opanował zarówno śląskie miasta, jak i książąt piastowskich. Opracowana przez protestantów i zawarta w pokoju augsburskim z 1555 r. zasada *cuius regio eius religio* bardzo służyła propagowaniu idei innowierczych wśród społeczeństwa śląskiego. Sytuacja wyznaniowa zmieniła się na początku XVII w., kiedy do głosu coraz bardziej dochodził kalwinizm, zwalczany zarówno przez katolików jak i luteran. Wyznawcy Jana Kalwina istnieli na Śląsku już w połowie XVI stulecia, lecz nie odgrywali wówczas większej roli. Teraz, o dziwo, do społeczności kalwińskiej zaczęli gremialnie przystępować książęta śląscy. Podobnie było wcześniej na terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Z wielkich protektorów luteranizmu stawali się oni zwolennikami Kościoła ewangelicko-reformowanego.

Jako pierwszy w obozie kalwińskim znalazł się w 1611 r. margrabia Jan Jerzy Hohenzollern, książę na Karniowie. Był on związany z dynastią elektora brandenburskiego, która była dla śląskich książąt od 1 połowy XVI w. najważniejszym sojusznikiem protestanckim w Rzeszy. Ok. 1614 r. nastąpiła konwersja dwóch książąt piastowskich legnicko-brzeskich, Jana Chrystiana i Jana Rudolfa. Konwersja ta ukazywała determinację polityczną książąt legnicko-brzeskich w rywalizacji z królem czeskim i stanowiła otwarte mu wyzwanie. Nie mieli oni ochrony prawnej, gdyż nie zostali objęci postanowieniami zarówno pokoju augsburskiego z 1555 r., jak i *Listu majestatycznego* z 1609 r. W ogóle wyznawcy kalwinizmu byli postrzegani przez luteranów, jako najgorszy rodzaj herezji ze względu na pogardę Eucharystii.

Przejsie książąt (z wyjątkiem księcia oleśnickiego Karola II, który nadal pozostał luteraninem) do obozu kalwińskiego, spowodowało, że w krótkim czasie wyznanie to stało się poważną siłą wśród stanów śląskich. Zyskało ono również wielu księży i pastorów, natomiast nie miało większego wpływu wśród ludności miejskiej i wieśniaczej. Nastąpiła paradoksalna sytuacja, że władcy byli wyznawcami kalwinizmu, a poddani trwali przy luteranizmie. Na tym tle doszło do konfliktu poddanych z księciem Jerzym Chrystianem, gorliwym kalwinem. Podobnie mieszczanie Karniowa w 1616 r. ostro zareagowali na próbę narzucenia im przez margrabiego Jana Jerzego kalwińskiej koncepcji kultu, radykalnie burzącej ustaloną od dawna formę nabożeństw wyznania augsburskiego. Na ogół jednak Piastowie po przejściu na kalwinizm zachowali tolerancyjną postawę i szanowali przywiązanie poddanych do tradycji. W ten sposób została zachwiana zasada *cuius regio eius religio*.

Z grona możliwych rodów śląskich głównymi wyznawcami kalwinizmu byli Schönaichowie, panowie na Siedlisku. Ich państwo powstało w 1601 r., a cesarz Leopold I w 1697 r. podniósł je do rangi wolnego państwa stanowego. Przedstawiciel rodu Jerzy założył gimnazjum w Bytomiu n. Odrą, które stało się wpływowym ośrodkiem kalwinizmu. Reprezentowało ono poziom akademicki z wydziałami: teologii, medycyny, prawa, astronomii, filozofii, retoryki i poetyki. Jego wychowankiem był poeta Marcin Opitz, sekretarz króla polskiego Władysława IV. Tzw. Schönaichianum zostało zlikwidowane w 1628 r. za zbytne szerzenie kalwinizmu, po upadku tego wyznania w pierwszym okresie wojny 30-letniej. Jeden z członków tego roku, Jan Karol, został podniesiony przez króla Fryderyka II do rangi stanu książęcego i otrzymał stanowisko pierwszego prezydenta sądu wrocławskiego.

Wróćmy do problematyki kalwinizmu, która nabrał szerszego rozgłosu w związku z wybuchem wojny 30-letniej. Kalwini nadal nie cieszyli się tolerancją i jak wyżej wspomniano byli wyłączeni z dobrodziejstw przyznanych luteranom *Listem majestatycznym* cesarza Rudolfa II z 1609 r. Jednak ich znaczenie było znaczne i książęta mianowali swoich kalwińskich kaznodziejów nadwornych zwierzchni-

kami całego kleru protestanckiego. Sytuacja kalwinów umocniła się po wybuchu wojny 30-letniej. Otóż w 1618 r. w wyniku powstania praskiego stany czeskie powołały rząd, uchwałyły podatek na wojsko, na czele którego stanął hrabia Henryk Thurn. Zwrócono się o pomoc do stanów śląskich, które wystawiły 4000 piechoty i 2000 jazdy konnej. Margrabia Jan Jerzy z Karniowa połączył swój oddział z armią Turna i podążył w stronę Wiednia. W połowie następnego roku w Pradze ogłoszono powołanie państwa związkowego na czele z królem w osobie Fryderyka V, elektora Palatynatu, wielkiego zwolennika nauki Jana Kalwina. Na Śląsku w październiku 1619 r. ogłoszono wybór nowego władcy i utworzono rząd krajowy, na czele którego stanął książę Jan Chrystian brzeski jako starosta generalny, a naczelnym dowódcą wojska śląskiego obwołano Jana Jerzego Hohenzollerna.

W ten sposób kawini śląscy triumfowali. W lutym 1620 r. do Wrocławia przybył król Fryderyk, a stany śląskie złożyły mu hołd poddańczy. Katolicy zajęły stanowisko wyczekujące, a wrocławska kapituła katedralna namyślała się czy powinna złożyć hołd nowemu władcy. Ostatecznie 28 lutego uznała go za króla czeskiego. Fryderyk potwierdził przywileje kraju i jako kalwin przyrzekł pełną wolność religijną, rozszerzając dobrodziejstwa *Listu majestatycznego* również na kalwinów. Z miejsca wzrosła ilość zborów reformowanych, a w królewskim zamku wrocławskich urządzono nawet kaplicę dla kalwinów.

Sytuacja zmieniła się po decydującej bitwie pod Białą Górą w pobliżu Pragi, do której doszło 20 XI 1620 r. Wojska cesarskie pod dowództwem księcia Maksymiliana rozgromiły armię króla Fryderyka, który sam uciekł na Śląsk i zatrzymał się we Wrocławiu. W grudniu stany śląskie wyraziły mu poparcie i uchwałyły fundusze na dalszą wojnę z cesarzem. Wkrótce jednak „król zimowy” stracił nadzieję w zwycięstwo, upoważnił stany śląskie do podjęcia rokowań z elektorem saskim Janem Jerzym i udał się do Berlina. Po zdobyciu Heidelbergu został pozbawiony własnego księstwa dziedzicznego, a godność elektora została przeniesiona na katolickiego księcia bawarskiego Maksymiliana.

Na Śląsku doszło za pośrednictwem elektora saskiego do ugody z cesarzem, który udzielił ogólnej amnestii, potwierdził przywileje, a nawet *List majestatyczny*. Stany śląskie natomiast przyrzekły zerwanie wszelkich powiązań z wrogami cesarza i zapłacenie 300 000 guldenów jako odszkodowanie wojenne. Książę Jan Chrystian brzeski złożył urząd namiestnika i udał się na dwór swojego szwagra elektora brandenburskiego Jerzego Wilhelma. Urząd namiestnika przejął jego brat Jerzy Rudolf legnicki. Jednak w 1628 r. zrzekł się on sprawowania tejże funkcji, mając dość lekceważenia swojego urzędu. Jego miejsce zajął książę Henryk Wacław ziebicko-oleśnicki, mający dużo mniejszy autorytet. W tym czasie urząd starosty zamieniono w Urząd Zwierzchni, który stał się monarszym organem władzy. Król bowiem powoływał i opłacał jego członków: starostę, kanclerza, trzech radców i sekretarza, a potem jeszcze pięciu innych urzędników.

Co się działo ze skompromitowanym margrabią Janem Jerzym karniowskim? Otóż kontynuował walkę z cesarzem w obronie króla Fryderyka. Stojąc na cze-

le 6-tysięcznej armii spustoszył biskupie księstwo nyskie, nakładając na mieszkańców wysoką kontrybucję, której spłacenie doprowadziło wielu do kompletnej ruiny. Następnie przeszedł do hrabstwa kłodzkiego, gdzie pozostawił część swoich żołnierzy pod komendą młodego Bernarda Turna, a sam dotarł do księstwa opawskiego. Do dalszej walki zachęcał go książę Bethlen Gabor z Siedmiogrodu, któremu jednak nie udało się połączyć z wojskiego margrabięgo. Ten zmienny i niesłowny władca zawarł wkrótce pokój z cesarzem i za zrzeczenie się godności króla węgierskiego otrzymał księstwo opolsko-raciborskie w posiadanie dziedziczne. W takiej sytuacji Hohenzollern rozpuścił wojsko został pozbawiony przez cesarza księstwa karniowskiego i w 1624 r. zmarł na wygnaniu.

Kalwinizm przetrwał do pokoju westfalskiego, po którym nastąpiła redukcja kościołów i rzadko można było spotkać kryptokalwinów.

## CESARZ FERDYNAND II I KONTREFORMACJA W KRAJACH HABSBUKSKICH

Mnich augustiański Marcin Luter i inni XVI-wieczni reformatorzy usiłowali przeprowadzić reformę Kościoła katolickiego. Ich zabiegi w wielu wypadkach były słuszne, bo Kościół ciągle wymaga reformy, jest po prostu *in statu reformandi*. Jednak realizacja zamierzeń była wprost fatalna. Nie widzieli oni w Kościele dwóch pierwiastków: Boskiego i ludzkiego, traktując je jako całość. Potępiając ludzkie nadużycia, odrzucali oni wiele dogmatów i sakramentów św. oraz Kościół hierarchiczny, pałając doń nawet nienawiścią. To była reformacja protestancka.

Obradujący przez wiele lat (1545-1564) Sobór Powszechny w Trydencie, po pokonaniu licznych trudności i wykonaniu ogromnej pracy, określił prawdziwą reformę życia kościelnego, krystalizując też niektóre prawdy wiary w formie dogmatów. W oparciu o dekrety i postanowienia trydenckie wybitni i gorliwi hierarchowie, teologowie, zwłaszcza z grona jezuitów oraz duszpasterze rozpoczęli wprowadzanie tejże reformy w życie. Przy zaangażowaniu tych ludzi, od papieży do braciszków zakonnych, usiłowano wykształcić nową generację świadomych katolików i dotrzeć do protestantów pozbawionych wybitnych osobistości na miarę Lutra, Melanchtona czy Kalwina. W ten sposób rozpoczął się okres wprowadzania w życie prawdziwej reformy poprzez realizację postanowień trydenckich.

Po wewnętrznym umocnieniu Kościół katolicki skupił swoje wysiłki na odzyskiwaniu utraconych pozycji. W ten sposób zrodziła się idea kontreformacji, czyli przyciągania innowierców do katolicyzmu i „redukcji” dawnych instytucji kościelnych przy pomocy władzy świeckiej. W tej akcji uzupełniała się aktywność wewnętrzna z działalnością zewnętrzną, które były ze sobą wzajemnie związane. Przy tym dały znać o sobie dwie zasady: średniowieczna *brachium saeculare* oraz wypracowana przez protestantów *cuius regio eius regio*.

Kontreformacja była widoczna w różnych krajach europejskich, a przede wszystkim na terenach języka niemieckiego. Tam bowiem władcy katolicycy zaczęli świadomie korzystać z *ius reformandi*, umożliwiając religii katolickiej domina-

cję na własnych terenach. Na czele władców katolickich kroczyli Habsburgowie, zawsze wierni katolicyzmowi, którzy w protestantyzmie widzieli nie tylko wroga Kościoła katolickiego, ale samej władzy cesarskiej, a nawet sprzymierzeńców potęgi tureckiej. W dużej mierze na tle kontrreformacji wybuchła długa, krwawa i wyniszczająca wojna 30-letnia. Miała ona także wydźwięk religijny, gdy naprzeciwko siebie stanęli katolicy i protestanci. W tej walce z protestantyzmem cywilne władze habsburskie nie wykluczały aktów przemocy i gwałtu, działania różnych osławionych „dragonów Lichtensteina”. Wydarzenia krwawej wojny 30-letnie rozgrywały się również na terytorium Śląska, należącego do dynastii Habsburgów.

W akcji kontrreformacyjnej najbardziej zaznaczył się Ferdynand II Habsburg, od 1619 r. cesarz rzymsko-niemiecki. Wychowany w Ingolstadtzie, codziennie uczestniczył w swojej prywatnej kaplicy w dwóch Mszach św., w niedziele i święta brał udział w sumie, słuchał kazania i śpiewał nieszpory. Co tydzień przystępował do Komunii św. Do stołu zapraszał jezuitów i kapucynów, by prowadzić z nimi dysputy religijne. Szczerze pragnął triumfu Kościoła katolickiego, przyjmując za swoją dewizę św. Ignacego Loyoli: *ad maiorem Dei gloriam*.

Po objęciu tronu cesarskiego 41-letni władca, mając przykre doświadczenia z protestantami w Czechach, wzmógł akcję kontrreformacyjną. Po bitwie pod Białą Górą z Czech wypędzono predykantów, a z uniwersytetów luteranckich odwołano czeskich studentów. Innowierców wykluczano z pełnienia wszelkich godności i stanowisk. W 1622 r. powołano specjalną komisję, której zadaniem było przygotowanie restauracji katolicyzmu w Czechach. Na jej wniosek pięć lat później władca polecił protestantom czeskim przyjęcie katolicyzmu w ciągu pół roku lub opuszczenie kraju. Na skutek tego zarządzenia wyemigrowało z Czech i Moraw ok. 120 000 innowierców, z wyjątkiem Żydów.

Od 1619 r. cesarz kontynuował restaurację katolicyzmu w Styrii i Karyntii, zmuszając w 1628 r. szlachtę protestancką do opuszczenia kraju. Ponad 700 przedstawicieli szlachty opuściło wówczas kraj, a pozostali często byli katolikami tylko z nazwy. W Górnej Austrii do emigracji zmuszono protestanckich kaznodziejów i nauczycieli, a w rok później zagrożono wygnaniem pozostałych mieszkańców, jeśli nie przyjmą katolicyzmu. Po krwawym stłumieniu popieranego przez szlachtę powstania chłopskiego, pozbawiono także szlachciców, uznanych za rebeliantów, swobodnego wyznawania wiary. Podobnie w 1627 r. wypędzono wszystkich predykantów i nauczycieli z Dolnej Austrii i Wiednia.

Wykorzystując sukcesy militarne, cesarz Ferdynand II wydał 6 III 1629 r. słynny edykt restytucyjny, nakazujący zwrot dóbr kościelnych, zagarniętych przez protestantów po rozejmie passawskim z 1552 r. Stanom katolickim zagwarantowano nieograniczone *ius reformandi*. Wydawało się, że potęga niemieckiego protestantyzmu została ostatecznie złamana. A jednak trwała jeszcze wojna 30-letnia, zakończona ostatecznie pokojem westfalskim w 1648 r.

Można powiedzieć, że cesarz Ferdynand II w duchu protestanckiej zasady *cuius regio eius religio* uczynił dla katolicyzmu najwięcej ze wszystkich władców



dynastii habsburskiej. On sam odznaczał się wytrwałością w dążeniu do obranego celu i niezależnością myślenia.

### OPPERSDORFOWIE – PRZEDSTAWICIELE KONTRREFORMACJI NA ŚLĄSKU

Śląsk wchodził w skład monarchii habsburskiej, stąd duch kontrreformacji w Austrii i w pobliskich Czechach płynął na jego terytorium. Stamtąd czerpano wzory w siłowym przywracaniu katolicyzmu na terenach opanowanych przez protestantów. W tej akcji restauracji „starej wiary” siłą rzeczy musiało dochodzić do współpracy władzy kościelnej i świeckiej. Ponieważ działalność kontrreformacyjna prowadzona była w okresie wojny 30-letniej, przeto zdziçały obyczaje wojenne miały swój wpływ na przebieg wydarzeń zmaganych z ówczesnym życiem kościelnym.

Przegląd akcji kontrreformacyjnej śląskich władców rozpoczniemy od księstwa cieszyńskiego, gdzie w 1610 r. na katolicyzm przeszedł książę Adam Waclaw, znany z dotychczasowej działalności luteranckiej. Kierowany gorliwością konwertyty, z miejsca przystąpił do tępienia protestantów. Jednak jego zapędy rekatalizacyjne ograniczały się do samego Cieszyna i dóbr książęcych, gdyż w innych posiadłościach szlachta protestancka nadal utrzymywała wiarę katolicką. Następcą Adama Waclawa został młodociany Fryderyk Wilhelm, który objął władzę w 1623 r. Dwa lata później zmarł w Kolonii, w drodze do Niderlandów, gdzie miał wziąć udział w oblężeniu twierdzy Bredy, obleganej przez Hiszpanów. W testamencie przekazał rządy swojej siostrze Elżbiecie Lukrecji, lecz władze cesarskie wysunęły roszczenia do objęcia księstwa cieszyńskiego w posiadanie jako lenno. Dopiero w 1638 r. cesarz Ferdynand III pozwolił księżnej władać księstwem w dożywocie. Kontrreformacja dała znać o sobie w 1628 r., kiedy burgrabia Hannibal Dohna zarządził zamknięcie protestanckich kościołów w Cieszynie, a rada miejska została zmuszona do przyjęcia katolicyzmu. W roku następnym księżna Elżbieta Lukrecja wydała statut w sprawach religijnych, ustanawiając wyłączność wyznania katolickiego w mieście. Kult luterancki rozwijał się potajemnie, a w Cieszynie nie stosowano przymusu przy nawracaniu na katolicyzm. Po przejściu w 1653 r. księstwa cieszyńskiego w bezpośrednie władanie Habsburgów, wydano serie rozporządzeń dotyczących majątności kościelnych i wprowadzenia proboszczów katolickich. Kult katolicki zaprowadzono do 49 kościołów i 1 kaplicy protestanckiej. Protestantyzm jednak przetrwał tam do czasów współczesnych.

W 1622 r. księstwo opolsko-raciborskie znalazło się w posiadaniu księcia Bethela Gabora z Siedmiogrodu. Do jego rządów z dużą rezerwą odnosiła się szlachta górnośląska i władze ogólnoszląskie ze starostą generalnym księciem Rudolfem legnickim. Jedyne miał on większe poważanie wśród protestanckiego mieszczaństwa górnośląskiego. W roku następnym cesarz Ferdynand II zerwał pakt z Bethlenem i jego księstwo otrzymał najpierw burgrabia Hannibal Dohna,

potem biskup wrocławski Karol Habsburg, a wreszcie syn władcy – Ferdynand. W takich okolicznościach rekatolizacja nabrała rozpędu, choć w księstwie opolsko-raciborskim protestantów dotychczas było najmniej.

O sile protestantyzmu śląskiego świadczy fakt, że innowiercy opanowali również biskupie księstwo nysko-otmuchowskie. Dopiero w l. 1626-1629 zabroniono tam w ogóle kultu luterńskiego i protestantom pozostawiono wybór: albo przyjąć katolicyzm, albo opuścić granice księstwa. Powołującym się na *List majestatyczny* z 1609 r. odpowiadano, że biskup Karol jako książę nysko-otmuchowski nigdy tego aktu nie uznał.

W akcji rekatolizacyjnej na Śląsku najbardziej zasłużyli się Oppersdorffowie, panowie na Głogówku. Ich dewizą była wierność wobec cesarza i gorliwość katolicka. Już w l. 1605-1606 sprowadzili oni do Głogówka jezuitów z kolegium ołunieckiego i w dalszych latach rozwijali działalność antyprotestancką. W 1617 r. Jan Jerzy Oppersdorff zebrał na ratuszu wszystkich protestantów, domagających się wolności religijnej, kazał ich pojmać, a w plakatach na ulicach piętnował jako „szelmów i buntowników”. Następnie zamknął szkołę luterńska, zburzył zbór ewangelicki, a wszystkich zwolenników wyznania augsburskiego wyrzucił z miasta. Te restrykcje doprowadziły do rozruchów w posiadłościach Oppersdorffów, które zakończyły się w 1625 r. zwycięstwem Rudolfa Oppersdorffa. Natomiast Jan Jerzy został starosta głogowskim i prowadził akcję rekatolizacyjną na tamtejszym terenie. Inny członek rodu, Fryderyk Oppersdorff, zasłynął z gorliwości katolickiej jako starosta opolsko-raciborski. W 1628 r. do Głogówka powrócił franciszkanie, którzy przebudowali w stylu barokowym kościół klasztorny pw. św. Franciszka z Asyżu. W l. 1630-1634 z inicjatywy Jerzego III Oppersdorffa zbudowano przyniż domek loretański z figurką *Matki Bożej Loretańskiej z Dzieciątkiem*. Będąc celem pielgrzymek, został ok. 1780 r. ozdobiony, podobnie jak kościół i kolegiata, freskami Sebastiniego. Tenże hrabia w swoim zamku założył drukarnię, w której wydawano m. in. polskie książki. Ponadto w 1634 r. zbudował w pobliżu zamku kaplicę Bożego Grobu. Inny z Oppersdorffów, Henryk Ferdynand, w 1781 r. wznosił barokową kaplicę Matki Bożej Wspomożenia Wiernych na „Glinianej Górze”.

### KSIĄŻĘ KAROL LICHTENSTEIN I JEGO DRAGONI W LATACH ZMAGAŃ RELIGIJNYCH NA ŚLĄSKU

Jednym z największych nieprzyjaciół protestantów śląskich był Karol Lichtenstein, wierny sojusznik dynastii habsburskiej, obdarzony w 1614 r. księstwem opawskim. Cesarz Maciej Habsburg, czyniąc go księciem śląskim, znacznie ograniczył jego władzę w porównaniu do władzy dawnych książąt piastowskich przez zastrzeżenie wielu uprawnień dla monarchy. Wzmocnił on śląskie grono książęce, będąc władcą katolickim obok biskupa wrocławskiego i księcia cieszyńskiego konwertyty Adama Waclawa, który w 1617 r. został starostą generalnym.

Książę opawski zorganizował oddziały dragonów, których wysyłał do różnych części Śląska w celu przeprowadzania akcji kontrreformacyjnych. Byli oni bezwzględni w swoim działaniu, zdobywając miano *Seligmachender* – tych, którzy pomagają w zbawieniu.

I tak w 1628 r. starosta głogowski, Jan Jerzy Oppersdorff, celem stłumienia buntu miejscowych luteran w tajemnicy sprowadził 3 000 dragonów Lichtensteina, którzy nocą opanowali miasto. Przydzielano im kwatery w domach protestantów. Tylko ci, którzy przynieśli kartę od spowiedzi, jako dowód przyjęcia wiary katolickiej, byli wolni od obowiązku kwatrowania żołnierzy. Wielu luteran opuściło swoje domostwa, a inni dokonali aktu konwersji. Wydany edykt cesarski nakazywał w ciągu 6 tygodni wszystkim protestantom opuszczenie granic księstwa głogowskiego, albo przejście na katolicyzm. Burgrabia Hannibal Dohna cynicznie przechwalał się, że dokonał w swoim życiu większego dzieła niż św. Piotr Apostoł, po którego wystąpieniu przyjęło chrzest 2000 osób, a on bez kazania zyskał dużo więcej dusz dla prawdziwej wiary.

Dragoni Lichtensteina nawiedzili inne miasta księstwa głogowskiego, jak Kozuchów, Górę Śl., Świebodzin, Zielona Góra, Szprotawę. W Bytomiu Odrzańskim rozwiązano słynne gimnazjum kalwińskie, oddając pomieszczenia jezuitom. Te restrykcje dotyczyły przede wszystkim ludność protestancką w miastach, bowiem we wsiach utrzymywał się jeszcze jakiś czas kult luterkański.

Przy pomocy dragonów Lichtensteina przeprowadzono akcję kontrreformacyjną w księstwie ziebickim. Niektórzy mieszkańcy Ziębic i Ząbkowic Śl. uciekli m. in. na Łużyce i do Rzeczpospolitej. W Ząbkowicach zostało jedynie 12 rodzin protestanckich i kilku członków rady miejskiej.

„Dragonada” dała znać o sobie w księstwie świdnicko-jaworskim, znajdującym się od dawna w posiadaniu Habsburgów, jako ziemie koronne. Za przykład niech posłuży Lwówek Śl., którego mieszkańcy odważyli się stawić opór staroście Henrykowi Bibranowi, który sam był konwertytą. Cesarz Ferdynand III w jego miejsce mianował Jerzego Ludwika Stahremberga, który odznaczał się jeszcze większą gorliwością w zwalczaniu innowierstwa. Zamykano przeto zbory ewangelickie, wypędzano pastorów, a w radach miejskich pozostawiano tylko dwa miejsca dla protestantów. We Lwówku i Bolesławcu niebezpieczeństwo wygnania groziło nawet tym, którzy nieregularnie uczęszczali na nabożeństwa katolickie. W niedziele zamykano bramy miejskie, by protestanci nie mogli udawać się na swoje nabożeństwa w okolice podmiejskie. Dzieci musiały uczęszczać do szkół katolickich, a mieszczanie byli zmuszani do oddawania druków innowierczych.

Wspomniany wyżej burgrabia Hannibal Dohna nosił się z zamiarem użycia dragonów na sprotestantyzowany Wrocław. Jednak tego nie uczynił, bowiem obawiał się poważniejszych rozruchów. Wrocław zachował swój charakter protestancki. Mieszczanństwo luterkańskie z radą miejską praktykowało nadal swoją religię w licznych świątyniach.

Mocny sprzeciw wobec przemarszów dragonów Lichtensteina przez swoje tereny wyrażali książęta Wołowa, Legnicy, Brzegu n. Odrą i Oleśnicy Śl. Bezskuteczne były w tej sprawie interwencje w Wiedniu namiestnika Śląska księcia Henryka Waclawa ziębickiego. Wprawdzie cesarz Ferdynand II zapewniał, że rekatolicyzacja obejmie jedynie miasta, a nie szlachtę, lecz rzeczywistość była inna.

### **DZIAŁALNOŚĆ KONTREFORMACYJNA ALBRECHTA WALLENSTEINA, WODZA SIŁ CESARSKICH**

W okresie wojny 30-letniej po stronie katolickiej stali dwaj wybitni wodzowie: Albrecht Waclaw Euzebiusz Wallenstein, od 1626 r. naczelny wódz armii cesarskiej oraz Jan Tilly, dowódca wojsk Ligi Katolickiej, od 1630 r. generalissimus wojsk cesarskich.

Wallenstein urodził się 24 IX 1583 r. w Hermanicach na Morawach. Pochodził ze szlacheckiego roku czeskiego, żyjącego w duchu ideologii braci czeskich. W 1604 r. wstąpił na służbę w wojsku cesarskim, przechodząc w roku następnym na katolicyzm. Za zgodą cesarza Ferdynanda II w 1625 r. wystawił na własny koszt 40-tysieczną armię, utrzymywaną za pomocą nowego, bezwzględego systemu kontrybucji.

W 1626 r. Wallenstein został naczelnym wodzem sił cesarskich i po pokonaniu hrabiego Mansfelda przy moście dessauskim n. Łabą, wkroczył na ziemię śląską. Odtąd Śląsk stał się widownią jeden z największych i najbardziej krwawych wojen w dziejach ludzkości, w której zmagaly się ze sobą potęgi europejskie oraz krzyżowały interesy polityczne, ekonomiczne, dynastyczne i religijne. Ziemia śląska przeżywała przemarsz oddziałów Wallensteina, Mansfelda, Sasów, Brandenburczyków, Szwedów. Na terenie Śląska rozgrywały się bitwy, dochodziło do oblężeń miast, wzniesienia pożarów, grabieży i gwałtów. Trudno było określić, kto był gorszy: swoi czy obcy. Zwycięscy nakładali kontrybucje, a w wielu wypadkach ludzi wpędzała do grobu szalejąca zaraza.

Ponieważ śląska ludność innowiercza nie chciała walczyć po stronie cesarza z wojskami protestanckimi, zarzucano jej wiarołomstwo i usiłowano siłą nawracać na katolicyzm. Podwładni generała Wallensteina: Hannibal Dohna, Hans Ulryka Schaffgotsch, Melchior Hetzfeld, zdobywając kolejne miasta zmuszali ludność do porzucenia wyznania augsburskiego i zadeklarowania przejścia na katolicyzm. Oporni byli skazywani na banicję. Latem 1627 r. Wallenstein oczyścił cały Śląsk z obcych wojsk protestanckich. Jednak sam nakładał wysokie kontrybucje i stosował represje wobec tych, którzy rzekomo współdziałali z rozzuchwalonym żołdactwem. O te kolaborację oskarżono ok. 65 wybitnych osobistości ze szlachty górnośląskiej. Większość z nich ratowała się ucieczką, pozostawiając majątki, które uległy konfiskacie. Wypędzono też z Górnego Śląska predykantów luteranckich, a zbory oddano katolikom.

Sam Wallenstein w 1627 r. nabył od cesarza księstwo żagańskie, z którego usiłowano wypędzić pastorów luterzańskich. Wódz wybudował w Żaganiu nowy zamek, pod budowę którego nabył odpowiedni teren, nakazując zburzyć 75 domów mieszczan bez żadnego odszkodowania. Do miasta, w którym do katolicyzmu przyznawało się kilka rodzin ze stanu szlacheckiego, a lud w większości był wyznania augsburskiego, książe Albrecht sprowadził jezuitów. Udostępniono im kościół, klasztor i szkołę, ongiś należące do franciszkanów, a w ostatnich latach użytkowane przez protestantów.

W 1632 r. Wallenstein pobity przez Szwedów pod Lizen, snuł potajemne plany zdobycia korony czeskiej. Prowadził samowolne pertraktacje z obozem protestanckim, podczas których kilkakrotnie zawierano zawieszenie broni. Na przeszkodzie realizacji jego planów stała Saksonia, której książe Jan Jerzy I chciał pogodzić się z cesarzem, zatrzymać dla siebie Łużyce i zapewnić wolność religijną dla ewangelików w Niemczech. Jesienią 1633 r. wódz cesarski rozwinął szeroką akcję wojenną, zajmując wiele miast dolnośląskich. Były one złupione przez armię cesarską. Po kilku miesiącach cały niemal Śląsk był oczyszczony z wojsk protestanckich. Książęta Jerzy Rudolf legnicki i Jan Chrystian brzeski zbiegli do Polski, a Karol Fryderyk oleśnicki został internowany we własnej rezydencji. Tymczasem Wallenstein, dążąc do realizacji swojego planu, zjednywał sobie w Czechach oficerów, nawiązywał rokowania z generałem Arnimem, Szwedami i Francją, miał poparcie emigrantów czeskich. Wielu jednak oficerów cesarskich stanęło po stronie Ferdynanda II i 25 II 1634 r. Wallenstein został skrycie zamordowany w Chebie. Niebawem stracono również jego wiernego przyjaciela Jana Ulryka Schaffgotscha. Po jego śmierci potomkowie słynnego rodu przeszli na katolicyzm i otrzymali skonfiskowane ongiś dobra Gryfice.

W 1646 r. księstwo żagańskie zakupił książe Eugeniusz Lobkowitz, zwolennik dynastii habsburskiej. Wstrzymał on odbieranie kościołów protestantom ze względu na swoją małżonkę, gorliwą luterankę i opiekunkę współwyznawców. Ponadto chciał on zachować ludność protestancką ze względów ekonomicznych, chcąc odbudować zniszczone i wyludnione przez działania wojenne księstwo.

### **KRÓL SZWEDZKI GUSTAW ADOLF I SPUSTOSZENIE ŚLĄSKA**

W 1630 r. do działań zbrojnych wojny 30-letniej włączył się król Gustaw Adolf, z dynastii Wazów, król Szwecji od 1611 r. Po odniesieniu wielu zwycięstw w wojnach z Dania, Rosją i Polską, zaniepokojony zwycięstwami sił cesarskich oraz groźbą stworzenia przez Habsburgów floty bałtyckiej, rozpoczął interwencję w Niemczech. 6 VII 1630 r. wylądował z 12-tysieczną armią u ujścia Odry, opanovał Pomorze ze Szczecinem i pojawił się jako wybawca protestantów, szybko uzyskując ich poparcie. Pod jego naciskiem elektorowie brandenburski i saski zerwali z cesarzem i przyłączyli się do Szwedów. Wkrótce zawarł układ z Francją,

która przyrzekła Szwecji coroczne subsydia na prowadzenie wojny z Habsburgami, których kardynał Richelieu szczerze pragnął zniszczyć.

11 XI 1631 r. w bitwie pod Breitenfeld k. Lipska wojska szwedzkie odniosły zwycięstwo nad armią Tylly'ego, który został śmiertelnie ranny. Szwedzi następnie ruszyli w głąb Niemiec, docierając aż do Bawarii. Natomiast oddziały brandenbursko-saksońskie wtargnęły na Śląsk i pod Głogowem połączyły się z armią szwedzką pułkownika Duvala. Wojska cesarskie wycofały się na południe, a żołnierze protestancy podeszli pod Wrocław, żądając od miasta opowiedzenia się po ich stronie. Wrocławianie jednak za wszelką cenę starali się zachować neutralność. Żołdactwo zdobyło Wyspę Tumska i Piaskową, znieważając tam duchownych i bezczeszcząc kościoły. W katedrze odprawiano luterzańskie nabożeństwa, a kryptę kościoła Świętego Krzyża zamieniono na stajnię dla koni. Zniszczono cenną Bibliotekę Kapitulną i klasztor na augustianów Na Piasku.

Spod Wrocławia wojska protestanckie ruszyły w pościg za armią cesarską, która znalazła się aż w południowej części księstwa nyskiego. Król Gustaw Adolf poczuł się panem Śląska, a protestanci uważali go za swojego męża opatrnościowego. W tej rozpaczliwej sytuacji generał Albrecht Wallenstein nie dopuścił do wtargnięcia Szwedów do Austrii i doprowadził 16 XII 1632 r. do morderczej bitwy pod, w której zginął sam 38-letni król szwedzki. Bitwa nie przyniosła decydującego rozstrzygnięcia. Dowództwo nad wojskami protestanckimi przejął książę Bernard weimarski, a przywództwo polityczne objął słynny szwedzki kanclerz Axel Oxenstierna, główny współpracownik poległego na polu bitwy króla. Nastąpił okres pewnej równowagi sił walczących przeciwników. Wojska cesarskie zdobywały po kolei miasta śląskie. Zagrożeni książęta Legnicy, Brzegu i Oleśnicy oraz miasto Wrocław zawarli tzw. Koniunkcję z obcymi wodzami protestanckimi dla zorganizowania protestantów śląskich do walki o swobody religijne. Nie otrzymali oni jednak jakiegóż specjalnej gwarancji, nawet od strony Szwecji.

Wojna na Śląsku trwała nadal, powodując zniszczenia miast i wsi. Spalono m. in. biskupie miasto Wiązów, zniszczono opactwo cysterskie w Krzeszowie, gdzie zamordowano 5 mnichów i wielu mieszkańców. Nieszczęścia potęgowała klęska zarazy, która pochłaniała tysiące ofiar. Np. w biskupiej Nysie zginęło ok. 6000 osób. Protestanci śląscy połączyli się z Saksonią i zorganizowali własne wojsko za pieniądze z podatków, przeznaczonych dla cesarza. Tymczasem 30 V 1635 r. doszło do zawarcia separatystycznego pokoju cesarza z elektorem saskim w Pradze. Według jego postanowień dobra kościelne miały być zachowane w takim stanie, jaki istniał w 1627 r., a realizacja edyktu restytucyjnego została odroczone na 40 lat. Cesarz udzielił amnestii książętom Legnicy, Brzegu i Oleśnicy oraz Wrocławowi, gwarantując przywrócenie praw politycznych i zapewnienie poprzednich wolności religijnych pod warunkiem zwrócenia się do cesarza z prośbą o łaskę oraz wyrzeczenia się wszelkich związków antycesarskich. Mieszkańcy innych terytoriów bezpośrednio podległych monarsze mieli przyjąć katolicyzm, albo w ciągu trzech lat zlikwidować majątność i udać się na emigrację.

Po zawarciu pokoju praskiego, do którego przystąpił też elektor brandenburski, nastąpiło pewne uspokojenie na Śląsku. Cesarz okazał łaskawość księżętowi i mieszkańcom Wrocławia, bowiem sam pragnął pacyfikacji kraju. Do pełnego pokoju nie dopuściła Szwecja. Latem 1639 r. wojska szwedzkie opanowały Dolny Śląsk, wprowadzając na siłę kult protestancki. Dochodziło do potyczek między obu armiami, przy czym w l. 1640-1642 przewagę miały siły cesarskie, które mściły się na mieszkańcach za sprzyjanie Szwedom. Śląsk zmieniał pana i wyznanie, przechodził z rąk do rąk, niszczony i grabiony przez obie armie.

W kwietniu 1642 r. na Śląsku pojawiła się 18-tysięczna armia szwedzka pod wodzą słynnego generała Torstensaona, który z łatwością zdobywał miejscowości dolnośląskie. Ostatniego maja pod Świdnicą została rozgromiona armia cesarska, dowodzona przez księcia Franciszka Albrechta, który dostał się do niewoli i niebawem zmarł z odniesionych ran. Wkrótce Szwedzi podeszli pod Nysę, której mieszkańcy bronili się przez dwa tygodnie. Nałożono na nich wysokie kontrybucje, a gwarantem ich spłacenia było wywiezienie do Szczecina 5 zakładników, m. in. proboszcza Sebastiana Rostocka. W lipcu nieprzyjaciel, opuszczając Nysę, podłożył ogień, chcąc spalić miasto, które uważał za „gniazdo papistów”. Ale plan się nie powiódł, bowiem zerwała się burza, nad miastem przeszła ulewa i ugasiła rozszerzające się płomienie.

Szwedzi opanowali niemal cały Śląsk. Torstenson, po otrzymaniu wiadomości o zbliżaniu się wielkiej armii cesarskiej pod dowództwem generała Piccolominiiego i arcyksięcia Leopolda Wilhelma, wycofał się do Brandenburgii. Stamtąd rozpoczął natarcie, niszcząc m. in. miasta Lwówek i Bolesławiec, a następnie pociągnął do Łużyc i Saksonii, by mścić się na sojuszniku cesarskim – elektorze saskim. W 1643 r. Szwedzi jeszcze raz przemaszrowali przez Śląsk, udając się z Czech na Pomorze przeciwko królowi duńskiemu. Wojska cesarskie starały się oczyścić miasta śląskie z załóg szwedzkich, lecz nie zdołały całkowicie wyprzeć Szwedów z ziemi śląskiej. Trwająca nadal wojna przerodziła się w mordy, pożogi i gwałty. Ludność bez względu na wyznanie uciekała z dobytkiem do lasów, które były penetrowane przez zdemoralizowane żołdactwo.

W 1645 r. Szwedzi znowu wrócili na Śląsk po zakończeniu zwycięskiej kampanii duńskiej. Z furją wyparli wojska cesarskie z wyjątkiem Legnicy i Brzegu. Natomiast Wrocław zachował neutralność, nie dopuszczając do okupacji szwedzkiej ani załóg cesarskich. Wojna trwała jeszcze przez trzy lata, aż nastąpił długo oczekiwany pokój westfalski.

## CESARZ FERDYNAND III I POKÓJ WESTFALSKI

Ferdynand III urodził się 13 VII 1608 r. w Grazu, jako syn Ferdynanda II i Marii Anny, księżniczki bawarskiej. Jako władca Węgier i Czech, po śmierci w 1634 r. Albrechta Wallensteina, objął dowództwo nad wojskami cesarskimi, odnosząc zwycięstwo nad protestancką koalicją pod Nördlingen. Następstwem tego był pokój w Pradze, zawarty z jego udziałem. W 1637 r. został cesarzem rzymsko-niemieckim,

walcząc nadal z koalicją szwedzko-francuską. Na Śląsku się nie pokazał, ale czuwał nad jego politycznym i religijnym związaniem z dworem wiedeńskim. W sprawach religijnych był typowym przedstawicielem drugiej, umiarkowanej generacji epoki kontrreformacyjnej i dążył do ugody z innowiercami.

I wreszcie nadszedł rok 1648, kiedy 24 października w Monasterze w Westfalii podpisano pokój, ostatecznie kończący krwawą, długą wojnę (niemal światową). Nastanie pokoju przyjęto z ogromną ulgą i radością, że wreszcie będzie można żyć normalnie. Największe korzyści uzyskała katolicka Francja i luterkańska Szwecja. Rzesza pozostała na okres dziesięcioleci ogromnie osłabiona. Habsburgowie otrzymali zapewnienie dziedziczenia cesarskiego tronu, ale cesarstwo odtąd stało się tylko związkiem suwerennych księstw. Ogłoszono powszechną amnestię i zagwarantowano przywrócenie stanu posiadania z 1618 r., znosząc edykt restytucyjny.

Śląsk podczas rokowań pokojowych był przedmiotem długich negocjacji. Cesarz z całą mocą podkreślał, że ziemia śląska jest szlachebnym klejnotem wśród jego posiadłości i musi pozostać w granicach jego państwa. Monarcha był również nieustępliwy wobec wszelkich prób ze strony Szwecji i Sasów zmuszenia go do złożenia pisemnych gwarancji o zachowaniu praw wolności wyznania dla innowierców śląskich. Sprawy Śląska znalazły się jednak w międzynarodowych gwarancjach zawartego pokoju westfalskiego.

Ogólnie można powiedzieć, że książętom Legnicy, Brzegu, Wołowa i Oleśnicy oraz miastu Wrocławowi przyznano wolność wyznania protestanckiego. Zapewniono też wolność wyznania, ale nie kultu, protestantom na ziemiach podległych bezpośrednio koronie czeskiej. W szczegółach decyzje odnoszące się do śląskich protestantów zapisano w paragrafach 38-41 artykułu 5 dokumentu pokojowego. Utrzymywały one w mocy postanowienia *Recesu dodatkowego pokoju praskiego*, dołączając doń kilka złagodzeń dla protestantów na terytoriach bezpośrednio podległych królowi czeskiemu. Do obszarów o pełnej wolności religijnej dołączono jeszcze księstwo ziebickie. Zaznaczono, że w księstwach dziedzicznych poddani nie mogą być zmuszani do opuszczenia kraju, nawet w wypadku odmowy zmiany wyznania, jednakże pod warunkiem zachowania spokoju społecznego. Mogli oni również uczęszczać do zborów własnego wyznania, znajdującym się poza granicami danego księstwa. Ewangelicy w księstwach dziedzicznych otrzymali zezwolenie na budowę trzech świątyń protestanckich: w Głogowie, Jaworze i Świdnicy, które później otrzymały miano „kościółów pokoju”. W ostatnim paragrafie dotyczącym Śląska przyznano władcy szwedzkiemu i stanom ewangelickim Rzeszy prawo interwencji na rzecz protestantów śląskich w przypadku nieprzestrzegania przez króla czeskiego powyższych postanowień pokoju westfalskiego.

Rok 1648 zastał Śląsk w zupełnej ruinie. W gruzach legło 36 miast, 1095 wsi, 113 zamków obronnych. Na skutek działań wojennych, klęsk żywiołowych i emigracji liczba ludności zmniejszyła się blisko o jedną trzecią. Największe zniszczenia dotknęły księstwa: świdnicko-jaworskie, legnickie, ziebickie i wroc-



ławskie. Stosunkowo największe straty poniosły miasta, np. Dzierżoniów stracił 60% mieszkańców, w Koźlu liczba mieszczan spadła z 4000 do 1200. W księstwie świdnicko-jaworskim na 627 wsi uległo zniszczeniu 242, a samej Świdnicy z 1300 domów pozostało niezniszczonych 118. Kataklizm zniszczenia ominął tylko Wrocław, starający się zachować pozycję neutralną i Brzeg n. Odrą, którego twierdza nigdy nie została zdobyta. Znacznie mniej zostały zniszczone księstwa górnośląskie, zarówno działaniami wojennymi, jak i obciążeniami finansowymi. Zwłaszcza księstwo opolsko-raciborskie doświadczyło od 1645 r. względnego spokoju, spowodowanego oddaniem go tytułem zastawu we władanie dynastii Wazów. Wojna przyniosła też ogromne spustoszenia moralne. Część Ślązaków poszła za przykładem żołdaków i żyła z rozboju i gwałtów. W warunkach wojennych trudno było marzyć o prowadzeniu normalnej pracy duszpasterskiej.

### ARCHIDIAKON SEBASTIAN ROSTOCK – GŁÓWNA POSTAĆ W AKCJI REDUKCJI KOŚCIOŁÓW NA ŚLĄSKU

Przejawem kontrreformacji na Śląsku były tzw. redukcje kościołów, czyli przywracanie katolikom świątyń ongiś zabranych przez protestantów oraz usuwanie pastorów. Często łączyło się z tym określenie czasu powrotu do katolicyzmu lub opuszczenie własnej ziemi. Wszystkie redukcje kościołów i związane z nimi wydarzenia opierały się na opracowanej przez protestantów zasadzie: *czynj kraj – tego religia*. Przejęcie księstw śląskich pod bezpośrednie panowanie habsburskie umożliwiło katolickim władcom z domu habsburskiego siłą rekatolicyzację kraju.

Pierwszą rewindykację kościołów z rąk protestantów przeprowadził biskup Jan Sitsch w biskupim księstwie nyskim. Następnym okresem redukcji kościołów przypadła na trudne lata zmagania wojennych. Najwięcej świątyń przejęto wówczas na Górnym Śląsku, gdzie akcja rewindykacyjna była prowadzona bardziej za pomocą środków pokojowych i duszpasterskich. Natomiast na terytorium Dolnego Śląska operacja opierała się na cesarskim edyktie restytucyjnym z 1629 r. i była prowadzona przy pomocy dragonów Lichtensteina. Akcję rewindykacyjną wzmożono po pokoju praskim z 1635 r. Wreszcie traktat westfalski z 1648 r. oddawał cesarzowi w jego krajach dziedzicznych i korony czeskiej prawo stanowienia o sprawach wyznaniowych.

Wielka redukcja kościołów rozpoczęła się wkrótce po odejściu ostatnich oddziałów szwedzkich ze Śląska w 1650 r. Nastąpił wówczas okres w pełni rozwiniętego tzw. cesarskiego katolicyzmu na Śląsku. Był on dyktowany przed wszystkim politycznymi dążeniami monarchy. Celem było trwałe zlikwidowanie politycznej opozycji protestanckiej oraz umożliwienie jej odrodzenia się. Aksjomatem polityki cesarskiej było przekonanie, że odmienność poglądów religijnych śląskich poddanych jest podstawą ograniczenia władzy monarchy i utrzymania autonomii politycznej kraju. Proces rekatolicyzacji miał doprowadzić przede wszystkim do zmiany w traktowaniu władzy państwowej i do rozszerzenia się jej zakresu. Takie było spojrzenie na sprawy wyznaniowe ze strony władz politycznych. Na-

tomiast władze kościelne widziały w osłabieniu innowierstwa prostą drogę do zaprowadzenia dominacji katolicyzmu na ziemi śląskiej.

Przejmowano więc liczne kościoły, wśród których znajdowały się też wybudowane i odbudowane ze zniszczeń wojennych przez protestantów. Akcję rozpoczęto w księstwie opolsko-raciborskim, znajdującym się w zastawie u biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazy. W 1652 r. prowadzono ją w państwie stanowym Otyń, a w l. 1653-1654 w księstwie wrocławskim (bez Wrocławia), karniowskim, cieszyńskim, ziebickim, świdnicko-jaworskim i głogowskim oraz w państwach stanowych: bytomskim, sycowskim, milickim i żmigrodzkim. W sumie do maja 1654 r. przejęto od protestantów 656 świątyń.

Cesarz Ferdynand III do przeprowadzenia akcji rewindykacyjnej powołał specjalną komisję, składającą się z osób świeckich i duchownych. Wśród jej członków szczególną gorliwością zasłynął Sebastian Rostock, archidiakon wrocławski. On sam zimą 1653/1654, w bardzo trudnych warunkach zewnętrznych, na swoim terytorium przejął z rąk innowierców 254 kościoły.

W następnych latach prowadzono redukcję kościołów w pozostałych księstwach śląskich. W 1668 r. władca księstwa żagańskiego, książę Eugeniusz Lobkowitz, pod naciskiem dworu wiedeńskiego, ówczesnego biskupa wrocławskiego Sebastiana Rostocka i opata augustianów żagańskich Kaspra Fabriciusa, przeprowadził redukcję. Tylko w dniach od 12 do 19 marca tegoż roku wydano z księstwa 32 protestanckich kaznodziejów i przekazano katolikom 36 kościołów.

Po śmierci w 1676 r. ostatniego Piasta śląskiego, młodocianego Jerzego Wilhelma, nastąpiła redukcja kościołów w księstwie legnickim, brzeskim i wołowskim. Na polecenie cesarza Leopolda I przygotowano dokładny plan akcji, którego zasadą było unikanie większego rozgłosu. Najpierw zlikwidowano konsystorz, niszcząc w ten sposób organizację Kościoła protestanckiego. Następnie przejęto kościoły zamkowe w Prochowicach, Lubiniu i Wołowie. W dalszym etapie wykorzystano prawo patronackie w cesarskich dobrach kameralnych. W praktyce po śmierci pastora w danej parafii specjalnie powołana komisja zamykała kościół, który po pewnym czasie obsadzano proboszczem katolickim i z powrotem otwierano. W dobrach szlacheckich wywierano nacisk na poszczególnych patronów. W miastach zmuszano do ustąpienia burmistrzów i radnych protestanckich, których zastępowano katolickimi. Po takich operacjach łatwiej było przejmować kościoły z rąk protestantów. Akcja ta trwała wiele lat i katolicy tych terenach odzyskali 110 kościołów.

Wraz z redukcją kościołów usuwano ze stanowisk pastorów protestanckich. Większość z nich udała się do Łużyc, Brandenburgii i Polski, część osiadła na kilkanaście lat w księstwach piastowskich, a nieliczni pozostali w ukryciu w swoich placówkach i potajemnie pełnili funkcje pasterskie. Niektórzy ukrywali się w górach i w lasach, jako „kaznodzieje leśni”, co szczególnie często zdarzało się w księstwach świdnicko-jaworskim i cieszyńskim. Przybywali do nich wierni po „pociechę duchową”, przyjmując potajemnie „uczczę Lutra”. Czasem luterzańscy

chłopi zbierali się u miejscowego sołtysa, który czytał im protestanckie postylle. Zdarzały się też przypadki, zaznaczone w aktach wizytacyjnych, że ukrywających się predykanów przyjmowano w nocy. Odprawiali oni wówczas nabożeństwa w budynku strzeżonym przez uzbrojonych wiernych.

Akcja rekatoalizacyjna na Śląsku przyniosła różne skutki. Prawie cały Górny Śląsk stał się katolicki. Natomiast na Dolnym Śląsku wprawdzie odebrano kościoły protestantom, ale „stan dusz” – jak czytamy w protokołach powizytacyjnych – był opłakany. Spotkać można było nawet nienawiść do wyznania katolickiego. Rekatoalizacja przeprowadzona siłą nie zmieniła wnętrza ludzi. Potrzebna była długa i cierpliwa praca duszpasterska.

### **KAROL HABSBUURG – WROCLAWSKI BISKUP DOBY KONTRREFORMACJI**

W krajach habsburskich w latach kontrreformacji wszyscy biskupi wrocławscy, z wyjątkiem Sebastiana Rostocka, pochodzili ze sfer możnowładczych, byli wybierani na wyraźne życzenie cesarza, nie mieli odpowiedniego wieku i święceń kapłańskich i zazwyczaj mieli liczne beneficja kościelne. To wszystko sprzeciwiało się postanowieniom trydenckim i było rezultatem polityki Habsburgów, na którą z konieczności Stolica Apostolska musiała się zgodzić. Kumulacja biskup i związany z tym brak rezydencji zmuszał do wyboru z grona kapituły katedralnej odpowiednich administratorów, którzy wypełniali obowiązki *in spiritualibus* oraz *in materialibus*.

Pierwszym wrocławskim biskupem doby kontrreformacji był Karol Habsburg (1608-1624). Przyszedł on na świat w 1590 r. jako najmłodszy syn arcyksięcia Karola i księżnej Marii bawarskiej. Jego starszy brat został cesarzem jako Ferdynand II, a dwie siostry Anna i Konstancja były kolejno żonami króla polskiego Zygmunta III Wazy. W wieku 8 lat przyjął święcenia niższe i był kolejno kanonikiem w Salzburgu, Passawie, Trydencie i w Brixen. Cechował go chwiejny charakter, niekiedy wyrażał niezadowolnienie ze stanu duchownego i nie ukończył studiów uniwersyteckich. Wybrany 7 VII 1608 r. przez kapitułę katedralną biskupem śląskim, po dwóch miesiącach otrzymał prekonizację papieską. W połowie grudnia przybył do Wrocławia, by objąć w posiadanie diecezję nadodrzańską, a następnie w Nysie przyjął hołd jako książę nysko-otmuchowski. Natychmiast otrzymał też nominację na starostę generalnego. Powierzenie na Śląsku obu najwyższych urzędów osobie z domu panującego stanowiło dla protestanckich stanów realną groźbę, że obie funkcje będą wykonywane w jeszcze większym stopniu niż dotychczas w myśl polityki króla czeskiego i cesarza.

Od początku był zdecydowany wprowadzać w życie postanowienia trydenckie, nie cofając się nawet przed użyciem siły. Stanowczo odrzucił *List majestatyczny* z 1609 r., uznając go za bezprawny. Oczywiście tym samym popadł w zatarg z protestanckimi stanami śląskimi. W tym sporze usiłował pośredniczyć jego szwagier, król Zygmunt III Waza, który zalecał pokojowe rozwiązanie spraw spornych

i przestrzegał protestantów przed użyciem siły. Konflikt na razie został zażegnany. Urząd generalnego starosty otrzymał książę Karol II oleśnicko-ziębicki.

W 1613 r. Karol objął drugie biskupstwo w Brixen i odtąd częściej przebywał poza Śląskiem. Był również wielkim mistrzem zakonu niemieckiego. Zarządzona w tymże roku przezeń wizytacja biskupstwa wrocławskiego, została zakończona po 12 latach. Do Stolicy Apostolskiej wysłał dwie relacje *ad limina*. Ukazał w nich przykre położenie katolicyzmu na Śląsku i wysunął pewne sroki zaradcze przeciw innowierstwu. W 1615 r. przyjął święcenia kapłańskie, a cztery lata później sakrę biskupią. Ciągłe jednak marzył o koronie królewskiej.

Trudne lata dla biskupa Karola nastąpiły wraz z rozpoczęciem wojny 30-letniej. Mianowicie po wybuchu powstania czeskiego triumfujące protestanckie stany śląskie zawiesiły go w urzędowaniu jako księcia nyskiego i przekazały zarząd księstwa biskupiego kapitule wrocławskiej. W obronie biskupa stanął dwór polski i w maju 1619 r. na Śląsku pojawił się król Władysław, celem omówienia z Karolem możliwości udzielenia pomocy Habsburgom. Biskup zwrócił się też o pomoc do prymasa polskiego Wawrzyńca Gembickiego, przypominając o przynależności biskupstwa wrocławskiego do metropolii gnieźnieńskiej. Pod koniec września 1619 r. Habsburg mianował administratora diecezji, zabrał pewne kosztowności i wraz z królewiczem Władysławem udał się na dwór królewski do Warszawy. Tam skierował drugi list do prymasa, a pod koniec grudnia uczestniczył w uroczystej nominacji 6-letniego wówczas syna Zygmunta III, Karola Ferdynanda, na swojego koadiutora wrocławskiego.

Po bitwie pod Białą Górą biskup Karol powrócił do diecezji śląskiej i rozpoczął wielką akcję rekatalizacyjną w Nysie, gdzie zmusił protestantów do oddania katolikom obu kościołów miejskich i pozwolił im odbywać nabożeństwa tylko poza murami miasta. W Nysie prowadził budowę nowego pałacu książęco-biskupiego. Sprowadzeni przez niego jezuita zaledwie w ciągu dwóch lat wzniesli pierwsze swoje kolegium na ziemi śląskiej. Jego zamiarem było utworzenie uniwersytetu w Nysie na wzór stworzonego przez jego brata Ferdynanda ośrodka akademickiego w rodzinnym Grazu. Niespodziewany zgon fundatora przekreślił te plany i powstało tylko słynne jezuickie gimnazjum, zwane *Carolinum*, z kursami teologii i filozofii.

Biskup Karol Habsburg otrzymał również od cesarza zwierzchnictwo w hrabstwie kłodzkim. Niezwłocznie przeprowadził tam czystkę wśród protestantów, wypędzając 60 predykantów, a stanowiska urzędnicze przydzielał wyłącznie katolikom. Powołany na wicekróla Portugalii, rozpoczął przygotowania do wyjazdu na Półwysep Pirenejski. Przed wyjazdem mianował archidiacona Piotra Gebauera administratorem diecezji. Na Boże Narodzenie 1624 r. zatrzymał się w Madrycie, gdzie niespodziewanie zmarł w wieku 34 lat. Ciało jego spoczęło w grobowcach królewskich w Eskuriale. W testamentie polecił, aby jego zabalzamowane serce po śmierci przesłano do Nysy i złożono w kościele jezuickim. Wdzięczni zakonnicy odprawiali każdego roku w dniu 4 listopada uroczyste nabożeństwa za duszę fundatora.

### KRÓLEWICZ KAROL FERDYNAND WAZA I JEGO RZĄDY DIECEZJĄ WROCŁAWSKĄ

Podczas pobytu biskupa Karola Habsburga na dworze królewskim w Warszawie zapadła decyzja nominacji małoletniego Karola Ferdynanda koadiutorem wrocławskim. W zamian król polski Zygmunt III Waza obiecał swoją pomoc przeciw powstańcom czeskim i zapewnił poparcie w walce z protestantami śląskimi. Ponadto kapitule wrocławskiej złożył zapewnienie, że jego syn nie będzie wprowadzał Polaków do jej grona, a on sam dołoży starań o wyjęcie biskupstwa wrocławskiego spod jurysdykcji metropolii gnieźnieńskiej. Nominacja uspokoiła ordynariusza wrocławskiego, uzyskała przychyłność dworu cesarskiego, Kurii Rzymskiej i nuncjusza wiedeńskiego Piotra Carraffy.

Po niespodziewanej śmierci biskupa Karola, kapituła katedralna zignorowała jego postanowienia i przystąpiła do elekcji nowego rzadcy diecezji. Nie opowiadał jej młodociany kandydat przede wszystkim ze względu na swoją narodowość. Ostatecznie jednak pod naciskiem cesarza Ferdynanda II i papieża Urbana VIII w dniu 3 V 1625 r. został dokonany wybór 12 – letniego królewicza polskiego na biskupa śląskiego. Dopiero 7 I 1626 r. w imieniu elekta biskupstwo objął w posiadanie baron Jan Fryderyk Breiner, kanonik wrocławski i radca cesarski. Sam biskup 18 stycznia w Warszawie złożył na ręce nuncjusza Jana Lancellotti'ego wymaganą przysięgę i wyznanie wiary.

Nowy władarz rozległej diecezji nadodrzańskiej urodził się 13 X 1613 r. w Warszawie, jako czwarty syn Zygmunta III Wazy i arcyksiężniczki habsburskiej Konstancji. Przeznaczony przez rodziców do stanu duchownego, otrzymał staranne wychowanie pod okiem słynnej ochmistrzyni dworu Urszuli Gienger, nazywanej Meyerin. Od młodości garnął się do nauki: poznał podstawy teologii i prawa kanonicznego, władał kilkoma językami, m.in. opanował w mowie i piśmie język łaciński i niemiecki, znał się na muzyce i sztuce. Rzuciła się w oczy jego pobożność i skromność obyczajów. On sam – podobnie jak ojciec – był zamknięty w sobie, mało mówny i pamiętliwy. 5 V 1624 r. przyjął sakrament bierzmowania i minorki. Świeceń wyższych nigdy nie otrzymał, bowiem ciągle myślał o zdobyciu korony królewskiej.

Biskup-królewicz stale przebywał na dworze ojcowskim w Warszawie. Z diecezją kontaktował się za pośrednictwem posłów i komisarzy królewskich oraz delegatów kapitulnych. Więcej zaczął interesować się sprawami biskupstwa po śmierci Zygmunta III i wyborze na króla Polski jego brata Władysława IV. Przebywał jednak nadal w Warszawie i utrzymywał bogatą korespondencję z administratorem biskupem sufraganem Janem Baltazarem Lischem i archidiaconem Piotrem Gebauerem. W tym czasie Śląsk zamieniany był w perzynę przez wojska szwedzkie i książąt protestanckich. Kanonicy często w sprawach kościelnych zwracali się do cesarza i papieża, a swojemu biskupowi zaproponowali nawet zrzeczenie się biskupstwa. Jednak przychylny Karolowi Ferdynandowi papież Urban VIII przedłużył mu dyspensę od obowiązku rezydencji i osobistego sprawowania rządów

w diecezji. Wreszcie w połowie października 1637 r. biskup po raz pierwszy przybył na Śląsk i przez pół roku przebywał przeważnie w Nysie i Opolu.

Karol Ferdynand po nieudanych próbach uzyskania biskupstwa ołomunieckiego, w 1640 r. został elektem plockim. Tym faktem jeszcze bardziej została zaniepokojona kapituła wrocławska. Chcąc ją uspokoić biskup po raz wtóry przybył na Śląsk i od stycznia do maja 1642 r. przebywał w Nysie. Na wieść o zbliżaniu się wojsk szwedzkich generała Torstestona natychmiast opuścił nyska rezydencję i powrócił do Warszawy. Tam na królewskim dworze swojego brata Władysława IV zajmował się sprawami majątkowymi obu biskupstw, a także dóbr żywieckich, które przypadły mu w udziale po śmierci rodziców oraz otrzymanego w 1645 r. księstwa kozielskiego na Śląsku. Własnymi zabiegami zgromadził ogromny majątek. Diecezją wrocławską w jego imieniu nadal zarządzali powoływani specjaliści, wywodzący się często z grona polskiego duchowieństwa. Ta sytuacja wielce bulwersowała zniemczoną kapitułę wrocławską.

Po niespodziewanej śmierci króla Władysława IV w 1648 r., Karol Ferdynand zgłosił swoją kandydaturę do tronu polskiego, zdobywając nawet zwolenników wśród biskupów i szlachty polskiej oraz poparcie wpływowych jezuitów. W związku z tym wyraził gotowość rezygnacji ze stanu duchownego. Ostatecznie jednak 9 XI 1648 r. wycofał się z elekcji i zawarł układ z bratem Janem Kazimierzem, otrzymując m. in. księstwo opolsko-raciborskie, trzymane w zastawie przez dynastię Wazów.

W tym czasie zakończyła się krwawa wojna 30-letnia. Karol Ferdynand odczekał jeszcze półtora roku i w sierpniu 1650 r. przybył po raz trzeci na kompletnie zniszczoną ziemię śląską. Pragnął naocznie przekonać się o skutkach długoletniej wojny i usiłował podwoić zainteresowanie sprawami biskupstwa wrocławskiego. Jesienią 1652 r. zawitał po raz ostatni nad Odrę i rozpoczął przygotowanie do odbycia synodu diecezjalnego, który miał miejsce w dniach 16-28 V 1653 r. w Nysie. Jego dziełem było formalne uporządkowanie egzystencji seminarium duchownego w Nysie. Poleciał zorganizowanie domu emerytów dla księży. Wyznaczył i przygotował odpowiednich duchownych do podjęcia redukcji kościołów. Popierał działalność śląskich zakonów, a szczególną sympatią darzył jezuitów, którym w testamencie zapisał 240 000 guldenów reńskich, dzięki czemu jezuita mogli po jego śmierci wznieść w Nysie wspaniałą świątynię barokową.

W styczniu 1654 r. 4-letni biskup-królewicz opuścił Nysę, aby po załatwieniu spraw wymagających jego obecności w diecezji plockiej wrócić na Śląsk celem kontynuowania dzieła rekolicyzacji. Niestety plany te zniszczyła śmierć, która nastąpiła 9 V 1655 r. w jego ulubionej rezydencji w Wyszkuwie na Mazowszu.

## ARCYKSIĄŻĘTA HABSBURSCY – BISKUPAMI WROCLAWSKIMI

W szczytowym okresie kontreformacji na Śląsku na stolicy biskupiej we Wrocławiu zasiedli dwaj przedstawiciele dynastii habsburskiej: Leopold Wilhelm

(1655-1662) i Karol Józef (1663-1664). Obaj byli w pełni zaprzeczeniem ideału potrydenckiego biskupa-duszpasterza. Ich elekcja świadczy jak wielki był wpływ dworu wiedeńskiego na życie kościelne i jak bezradna była Stolica Apostolska, zmuszona wydać liczne dyspensy.

Arcyksiążę Leopold Wilhelm urodził się 6 I 1614 r. w Wiener-Neustadt jako drugi syn cesarza Ferdynanda II, a brat Ferdynanda III. Studiował filozofię i teologię w Wiedniu. W 12-tym roku życia został biskupem Strasburga i Passawy, w 1635 r. objął biskupstwo Halberstadt, a dwa lata później biskupstwo w Ołomuńcu, po odrzuceniu kandydatury królewicza Karola Ferdynanda Wazy. W l. 1629-1635 był administratorem Magdeburga, a w l. 1635-1645 Bremy. Ponadto był kanonikiem w Kolonii i Trewirze oraz opatem komendatoryjnym w Hersfeld i Marbach. Od 1642 r. nosił tytuł wielkiego mistrza zakonu niemieckiego. Trudno więc sobie wyobrazić większego zbieracza beneficjów, któremu obce było pojęcie rezydencji i zakazu kumulacji prebend. Ponad wszystko arcyksiążę cenił służbę żołnierską i w zbroi wodza wojsk cesarskich czuł się o wiele lepiej niż w szatach pontyfikalnych. W czasie wojny 30-letniej dowodził głównymi siłami cesarskimi, oblegając m. in. w 1642 r. Głogów. Zasłynął jako jeden z największych koneserów i mecenasów dzieł sztuki, a zgromadzoną wielką kolekcję obrazów przekazał galerii cesarskiej w Wiedniu. W l. 1646-656 był namiestnikiem króla hiszpańskiego Filipa IV w Niderlandach. W jego rezydencji w Brukselii królowa szwedzka Krystyna przyjęła katolicyzm. Jednak jego główną rezydencją był Wiedeń, stąd wydawał polecenia dotyczące zarządu licznych beneficjów kościelnych i urzędów świeckich. Po śmierci ojca Ferdynanda III kandydował na cesarza, a po wyborze Leopolda I stał się jego doradcą.

Arcyksiążę-biskup Leopold Wilhelm nigdy nie przyjął wyższych święceń. Po nieoczekiwanej śmierci królewicza Karola Ferdynanda, został 3 VIII 1655 r. wybrany biskupem wrocławskim przez kapitułę świętojańską, będąca pod przemożnym wpływem cesarza Ferdynanda III. Jego kontrkandydatem był kardynał Ernest Harrach, metropolita praski. W Rzymie zastanawiano się nad zatwierdzeniem wyboru i dopiero 21 I 1656 r. nastąpiła prekonizacja papieska. 24 marca tegoż roku odbył ingres do katedry wrocławskiej i to był jedyny jego pobyt w diecezji śląskiej. Czy w takich okolicznościach mogło być jakiegokolwiek zainteresowanie ordynariusza sprawami duszpasterskimi? On jednak rządził 7 lat i w tym czasie trwała szeroka akcja przejmowania kościołów z rąk innowierców, nad którą czuwał administrator biskupstwa gorliwy prałat Sebastian Rostock. Sam biskup wydał polecenie przeniesienia seminarium duchownego z Nysy do Wrocławia oraz wystarał się o aprobatę rzymską *proprium* wrocławskiego. Ten niefortunny rządcą diecezji wrocławskiej zmarł 20 XI 1662 r. w Wiedniu i został pochowany w krypcie kościoła kapucyńskiego, w grobowcu dynastii habsburskiej.

O drugim arcyksięciu habsburskim Karolu Józefie – biskupie wrocławskim w l. 1663-1664 aż wstyd pisać. Był on synem cesarza Ferdynanda III, chorowitym

i młodocianym, zmarłym w wieku 15 lat. Złożono w jego dziecinne ręce kanonikat w Kolonii, biskupstwo Passawy, Ołomuńca i Wrocławia, a także godność wielkiego mistrza zakonu niemieckiego. Zgodnie z życzeniem cesarza kapituła wrocławska 23 II 1663 r. postulowała go przez aklamację na ordynariusza śląskiego. Pod dwóch miesięcy otrzymał on konfirmację nuncjusza wiedeńskiego, bez odnoszenia się do Rzymu. We Wrocławiu nie był, a biskupstwo nadodrzańskie w jego imieniu objął pełnomocnik biskup Karol Franciszek Neander, sufragan wrocławski. Po przedwczesnej śmierci 27 I 1664 r. w Linzu, spoczął również w grobowcach rodziny cesarskiej w wiedeńskim kościele kapucyńskim.

### SEBASTIAN IGNACY ROSTOCK – WROCLAWSKI BISKUP-DUSZPASTERZ

Po serii nieudacznym biskupów z dynastii królewsko-cesarskiej, diecezja wrocławska wreszcie doczekała się prawdziwego potrydenckiego biskupa – duszpasterza, odznaczającego się pobożnością, gorliwością pasterską, nauką, roztropnością i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiej.

Był nim Sebastian Ignacy Rostok, rodowity Ślązak, pochodzący z nizin społecznych. Przyszedł na świat 24 VIII 1607 r. w Grodkowie, w rodzinie rzemieślniczej Sebastiana i Anny. Początkowo naukę pobierał w miejscowej szkole parafialnej, a następnie uczył się w gimnazjum w Nysie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w akademii jezuickiej w Ołomuńcu, gdzie 26 III 1633 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Filipa Fryderyka Breinera, tamtejszego sufragana. W 1636 r. w ołomunieckiej uczelni zdobył stopień doktora teologii.

W swoim twórczym i pięknym życiu Rostock przeszedł przez wszystkie szczeble kariery kościelnej. Po przyjęciu święceń pracował w charakterze wikariusza w parafii św. Jakuba Apostoła w Nysie, gdzie zasłynął z odwagi gorliwości duszpasterskiej, zwłaszcza w czasie szalejącej tam zarazy. W 1635 r. został proboszczem i dziekanem nyskim oraz rektorem tamtejszego seminarium duchownego. Wkrótce posypały się inne godności. W 1637 r. został kanonikiem kolegiaty w Opolu, w 1641 r. kanonikiem katedralnym we Wrocławiu, a w 1646 r. otrzymał kanonię w kolegiacie nyskiej. Podczas okupacji Nysy przez wojska szwedzkie został jednym z zakładników, których Szwedzi wywieźli do Szczecina. W 1645 r. cesarz Ferdynand III za zasługi wyniósł go do stanu szlacheckiego. Po zawarciu pokoju westfalskiego został członkiem komisji do przyjmowania kościołów z rąk protestantów. W 1649 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie objął obowiązki kaznodziei katedralnego, które wypełniał z wyjątkowym zapalem i powołaniem. Jako archidiakon wrocławski odbył w l. 1651-1652 wizytację kanoniczną swojego rozległego archidiakonatu. Bp Karol Ferdynand mianował go wikariuszem generalnym i oficjałem. Obie funkcje pełnił za następnego biskupa Leopolda, który powierzył mu jeszcze administrację biskupstwa. Na tym stanowisku przejął on z rąk protestantów 254 kościoły, a dla 600 parafii postarał się o duszpasterzy.



21 IV 1664 r. wrocławska kapituła katedralna dokonała tym razem wolnej elekcji rządcy biskupstwa wrocławskiego w osobie prałata Rostocka i rozpoczęła starania o prekonizację papieską. Dokonał jej papież Aleksander VIII 12 I 1665 r., dzięki zabiegom w Rzymie kanonika Jana Jakuba Brunetti'ego. Dnia 9 kwietnia odbył się ingres do katedry, a w trzy dni później uroczysta konsekracja biskupia. Było to wydarzenie w katedrze wrocławskiej od niepamiętnych czasów, które zwiastowało nadejście większej normalności w życiu kościelnym na Śląsku. Święceń biskupich udzielił sufragan Karol Franciszek Neander w asyście Jerzego Pohla, prepozyta augustianów wrocławskich i Franciszka Netwina, prepozyta nyskich krzyżowców z czerwona gwiazdą.

Przed nowym hierarcha wrocławskim stanęły dwa wielkie zadania: odbudowa struktur diecezjalnych i odnowieni życia religijnego na ziemi śląskiej. Do wypełnienia tych zadań był on pod każdym względem w pełni przygotowany. Nadal prowadził szeroką akcję redukcji kościołów z rąk protestanckich, rozciągając ją w 1668 r. na księstwo żagańskie. Postarał się o wydanie edyktu cesarskiego usuwającego wszystkich nauczycieli protestanckich z urzędu. W 1664 r. po śmierci księcia Jerzego III legnicko-brzeskiego został starostą generalnym Śląska, co ułatwiło mu prowadzenie akcji rekatoalizacyjnej. Celem większego poznania stanu duszpasterstwa w diecezji, zarządził 4 V 1666 r. przeprowadzenie wizytacji generalnej całego biskupstwa. Akcją wizytacyjną objął również klasztory żeńskie. Dużą wagę przywiązywał do wychowania i wykształcenia swojego kleru, utrzymując własnym sumptem 12 alumnów. Usilnie dążył do naprawy życia i obyczajów duchowieństwa. W 1667 r. przygotował obszerną relację *ad limina*, z której przebija większy optymizm w ocenie w sytuacji Kościoła na Śląsku. Nie ukrywał jednak istniejącej nadal siły protestantyzmu, pisząc, że we Wrocławiu na ogólną liczbę 70 000 mieszkańców było tylko 4000 katolików. W swojej działalności wydatną pomoc znalazł w Towarzystwie Jezusowym, którego członkowie wykazywali szczególną gorliwość na polu kaznodziejskim, misyjnym, wychowawczym i liturgicznym. Również wsparciem dla niego byli kapucyni, którzy intensywnie pracowali wśród ludu śląskiego. Biskup z całą mocą popierał też akcję rekatoalizacyjną prowadzoną przez stare zakony mnisze, a zwłaszcza cystersów. Z entuzjazmem odnosił się do ich działalności budowlanej w wielkich opactwach śląskich. Sam zasłużył na mecenasa kultury, zwłaszcza w zakresie umiłowania książki. Zgromadził bogaty księgozbiór, który w testamencie zapisał zbiorom kapitulnym, stając się nowym fundatorem Biblioteki Kapitulnej, tragicznie zniszczonej w czasie wojny 30-letniej. W 1668 r. z jego fundacji powstał znakomity chór katedralny, składający się z kilkunastu osób.

Niestety pontyfikat biskupa Sebastiana był krótki. Zmarł on bowiem 9 VI 1671 r. i został pochowany w podziemiach katedry wrocławskiej. Kaznodzieja w mowie pogrzebowej podkreślił jego ogromną żarliwość o sprawy Boże, pobożność i budujący sposób postępowania na co dzień. Kanonik Jan Henryk Heymann, niezwykle intrygant w gronie wyższego duchowieństwa wrocławskiego, w 1672 r. wystawił biskupowi nagrobek w stylu barokowym, jako wyraz zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy. Także

mieszkańcy Nysy w 1674 r. umieścili w kościele św. Jakuba nagrobek z wizerunkiem biskupa, swojego dawnego proboszcza, z odpowiednią tablicą inskrypcyjną.

### **FRYDERYK HESSEN-DARMSTADT – PIERWSZY KARDYNAŁ WROCŁAWSKI**

Następcą biskupa-duszpasterza była ciekawa postać kardynała Fryderyka, konwertyty, pochodzącego z książęcej rodziny protestanckiej. Syn Ludwika V landgraфа Hesji-Darmstadt przyszedł na świat 28 II 1616 r. w Homburgu. Studiował na luteranśkim uniwersytecie w Marburgu, odbywając wielkie podróże do Francji, Niderlandów i Włoch. Mając 21 lat zdecydował się w Rzymie przejść na katolicyzm i wybrał karierę wojskową. Wstąpił do kawalerów maltańskich i brał udział w walkach z Turkami. Wykazał odwagę w zwycięskiej bitwie floty maltańskiej pod Golettą w 1640 r. Jako generał króla hiszpańskiego walczył w Niderlandach Południowych. W 1648 r. został obwołany wielkim mistrzem zakonu maltańskiego i przeniósł się do swojej rezydencji w Heistershein w Szwarzwaldzie. Tam spotkało go w 1652 r. wyniesienie do godności kardynała-diakona przez papieża Innocentego X. Równocześnie został włączony do grona wrocławskiej kapituły katedralnej. Przeniósł się wówczas do Rzymu i stał się typowym łowcą prebend, któremu ciągle brakowało pieniędzy. W sumie zgromadził w swoich rękach aż 16 różnych godności w kapitułach katedralnych, m. in. w kołońskiej oraz w urzędach państwowych. W Wiecznym Mieście kilkakrotnie zmieniał tytuł swojego kościoła z Santa Maria in Aquiro na Sancti Caesarei in Palatio (1661), Sancti Eustachii (1667), Sancti Nicolai in Carcere (1668) i Sanctae Agatae (1670). W Rzymie uczestniczył w czterech wyborach papieży: Aleksandra VII (1655), Klemensa IX (1667), Klemensa X (1670) i Innocentego XI (1676).

W 1668 r. kardynał Fryderyk został dziekanem wrocławskiej kapituły katedralnej. Podczas elekcji w dniu 3 IX 1671 r. 16 kanoników na 22 głosujących, na wyraźne życzenie cesarz Leopold I, wybrało purpurata rzymskiego na rządzącą rozległej diecezji śląskiej. Zyczliwy mu papież Klemens X już 16 października tegoż roku prekonizował elekta, który nadal przebywał w Rzymie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. Biskupstwo wrocławskie w jego imieniu objął 27 V 1672 r. kanonik Jan Henryk Heymann. Zdobył on zaufanie nowego biskupa i otrzymał nominację na administratora diecezji. Wkrótce jednak został zdyskredytowany i pozbawiony urzędów, a administrację biskupstwa przejął sufragan biskup Karol Franciszek Neander.

Ordynariusz nadal przebywał w Wiecznym Mieście, gdzie otrzymał godność namiestnika Śląska, nadaną mu 9 V 1675 r. przez cesarza Leopolda I. Dopiero wtedy jako książę Kościoła i Śląska przybył do Wrocławia i pozostał w nim już do śmierci. Dnia 29 IX 1676 r. odbył uroczysty ingres do katedry świętojańskiej i osobiście przejął rządy biskupstwem. Był typowym człowiekiem baroku, rozkochanym w przepychu i okazałości w różnych dziedzinach życia. Znanych jest kilka jego pociągnięć duszpasterskich. W 1677 r. zarządził generalną wizytację diecezji, chcąc wyrobić sobie dokładniejszy jej obraz. Owocem tejże wizytacji

było m. in. wydanie nowej agendy wrocławskiej, która ujrzała światło drukiem w Nysie w 1682 r. Stała się ona podstawą dla opracowań agend śląskich w następnych stuleciach. Po śmierci ostatniego Piasta przeprowadził redukcję ok. 100 kościołów w księstwach: wołoskim, legnickim i brzeskim. W działalności duszpasterskiej opierał się podobnie jak jego poprzednik na jezuitach i kapucynach, a od cystersów czerpał wzór w zakresie budownictwa sakralnego.

Największą dziedziną działalności reformatorskiej kardynała Fryderyka była liturgia. Przyzwyczajony do stosunków rzymskich pragnął, aby w katedrze świętojańskiej jak najokazalej pełniono służbę Bożą. Rozpoczął remont wnętrza katedry, usuwając pewne ołtarze i epitafia. Dbał o muzykę kościelną i ufundował nowe organy na emporze głównej. Chcąc rozbudzić większy kult eucharystyczny, założył bractwo Najświętszego Sakramentu i polecił wykonać kosztowny baldachim. Bractwo otrzymało przywilej agregacji do arcybractwa Corpus Christi przy bazylice św. Piotra w Rzymie. Prezesem bractwa został kanonik Jan Jakub Brunetti, fundator katedralnej kaplicy Najświętszego Sakramentu. Do obowiązków członków tego bractwa należał udział w uroczystych procesjach eucharystycznych w czerwonych płaszczach z zapalonymi świecami oraz uczestnictwo w każdy czwartek we Mszy świętej z wystawieniem Sanctissimum. Kardynał osobiście uczestniczył w procesji Bożego Ciała, prowadzonej z katedry do rynku wrocławskiego. W Wielki Czwartek wznowił w katedrze nie praktykowany od 150 lat ceremoniał obmywania nóg. Dążył do zmiany stroju chóralnego kanoników katedralnych i w nowym stroju kapituła po raz pierwszy wystąpiła na Wielkanoc 1677 r. Kanonicy otrzymali też nowy politurowany krzyż, podobny do krzyża maltańskiego, noszony na szerokiej taśmie. W środku krzyża umieszczony był czerwony klucz i głowa św. Jana Chrzciciela, a na stronie odwrotnej zawołanie biskupa Rostocka: *Secura mens iuge convivium*. Kardynał założył też nowy 16 kanonikat, do którego dołączył prebendy: ołtarz św. Michała w katedrze z należąca do niego wsią Krzyżanowice i kościół św. Stanisława w Czerńcyczach k. Trzebnicy. Wyrazem zainteresowania liturgią przez wrocławskiego purpurata był księgozbiór, który legował testamentem zbiorom kapitulnym. Wszystkie zachowane egzemplarze zostały bogato i gustownie oprawione w brązową skórę.

Ordynariusz śląski czynił starania o przyznanie mu paliusza, symbolu godności arcybiskupiej. Jednak odpowiedź Kongregacji Konsystorialnej była negatywna. W odpowiedzi argumentowano, że paliusz kardynałowi nie jest potrzebny.

Pierwszy kardynał wrocławski zmarł 19 II 1682 r. i został pochowany w katedrze wrocławskiej, w ufundowanej przez siebie kaplicy pw. św. Elżbiety. Wykonawcy jego testamentu przyczynili się do ukończenia budowy kaplicy, będącej „perłą baroku” we Wrocławiu. Piękny ołtarz ze statua świętej landrafini turyńskiej i monumentalny pomnik klęczącego kardynała został zamówiony u rzeźbiarza rzymskiej szkoły Jana Wawrzyńca Berniniego – Ercole Ferraty i Dominika Guidiego i po wykonaniu przywieziony do Wrocławia. Zarówno nagrobek fundatora, jak i rzeźby św. Elżbiety i aniołów w ołtarzu stały się źródłem inspiracji dla późniejszych dzieł śląskiego baroku. Przy kaplicy kardynał powołał grupę man-

sonarzy, składającej się z 6 księży, którzy codziennie mieli odmawiać Officium o Świętym Krzyżu i odprawiać 4 Msze św. konwentualne w tygodniu.

### **BISKUP JAN BALTAZAR LIESCH V. HORNAU – MAŻ OPATRZNOŚCIOWY KATOLICYZMU ŚLĄSKIEGO**

W latach długotrwałej i tragicznej w skutkach wojny 30-letniej życie kościelne katolików na Śląsku podlegało ogromnej próbie. Z jednej strony brakowało rządców diecezji na miejscu, a z drugiej szalał protestantyzm, wzmacniany przez wojska szwedzkie i niemieckich książąt luteranckich. W tym czasie dawała znać o sobie akcja kontrreformacyjna, prowadzona przez Habsburgów, w której bardziej zaangażowani byli świeccy katolicy, aniżeli duchowni. A jednak Opatrzność, zesłała kilku mężów z grona wyższego duchowieństwa śląskiego, dzięki którym katolicyzm się ostał, a nawet oparł się kataklizmowi wojennemu.

Jednym z takich mężów opatrnościowych, był biskup Jan Baltazar Liesch v. Hornau, sufragan dwóch ordynariuszy: Karola Ferdynanda Wazy i Leopolda Wilhelma Habsburga. Pochodził on z Bawarii, gdzie urodził się 4 VIII 1592 r. w Berching, w rodzinie Jana Jakuba i Klary z d. Jonas. Nauki gimnazjalne pobierał w kolegium jezuickim w Dylindze, następnie studiował w opactwie ST. Gallen i w rzymskim Germanicum. W bazylice św. Jana na Lateranie przyjął 23 IX 1618 r. święcenia kapłańskie. Po uzyskaniu w 1619 r. doktoratu z teologii w Perugii, powrócił do Bawarii, otrzymując kanonię w Landshut. Biskup wrocławski Karol Habsburg upatrzył go sobie na biskupa pomocniczego i zaprosił na Śląsk. W 1624 r. został kanonikiem kapituły katedralnej i prepozytem kapituły świętokrzyskiej na Wyspie Tumskiej we Wrocławiu.

W półtora roku po śmierci biskupa sufragana Marcina Kolsdorfa, papież Urban VIII 17 XI 1625 r. prekonizował kanonika Liescha na biskupa tyt. Nicopolis i przeznaczył do pełnienia obowiązków biskupa pomocniczego w diecezji śląskiej. Uroczystość konsekracyjna miała miejsce dopiero 25 III 1626 r. Swoją działalność rozpoczął od udzielania święceń kandydatom zakonnym i diecezjalnym. W ciągu 36 lat posługi biskupiej wyświęcił 1382 subdiakonów, 1398 diakonów, 1385 kapłanów, udzielił benedykcji 8 opatom, bierzmował ok. 30 000 wiernych, konsekrował 37 świątyń, 267 ołtarzy, przywrócił do kultu katolickiego 49 zborów protestanckich. W 1635 r. na podstawie prowizji papieskiej został prepozytem kapituły katedralnej. W tym też roku objął administrację biskupstwa w imieniu biskupa Karola Ferdynanda Wazy. Często krążył między Nysą, Wrocławiem i Warszawą, załatwiając sprawy kościelne i księstwa biskupiego. Brał czynny udział w pracach nyskiego synodu diecezjalnego w 1653 r. Popierał działalność kapucynów i jezuitów, z którymi zetknął się już w czasie studiów rzymskich w Germanicum. Pokrył część kosztów budowy klasztoru kapucynów w Nysie, w testamencie przeznaczył znaczną sumę na klasztor kapucyński w Prudniku. Mając to finansowe wsparcie kapucyni powiększyli tamtejszy bu-

dynek szkolny i kościół pw. Zwiastowania NMP, który otrzymał nowe uposażenie wnętrza. Stworzył fundację dla 12 wikariuszy, którzy mieli własny dom i prowadzili życie wspólne, jako tzw. Lieschianie. Mieli oni służyć muzyką i śpiewem w czasie nabożeństw liturgicznych i przetrwali długie lata. Dla katedry ufundował drogocenne precjoza liturgiczne, a swoją bibliotekę przekazał kapucynom. We wrocławskich zbiorach kapitulnych z jego księgozbioru zachowały się tylko 3 pozycje z zakresu teologii praktycznej.

Pracowity i zasłużony hierarcha wrocławski zmarł 19 IX 1661 r. w Nysie i został pochowany w tamtejszym kościele kolegiackim w kaplicy św. Anny. W 1715 r. kapituła katedralna wystawiła mu pomnik nagrobny w katedrze wrocławskiej. Popiersie biskupa zostało wykonane z białego marmuru przez rzeźbiarzy włoskich.

### **BISKUP KAROL FRANCISZEK NEANDER – OZDOBA KOŚCIOŁA ŚLĄSKIEGO**

Prawdziwym „światłem Kościoła katolickiego na Śląsku, ozdobą Ojczyzny, ojcem ubogich, a w szczególności całego duchowieństwa śląskiego” był biskup sufragana Karol Franciszek Neander. Działał on nie tylko na polu religijnym za rządów aż czterech ordynariuszy, lecz również przysłużył się kulturze śląskiej, jako wielki humanista i mecenas.

Przyszły zasłużony hierarcha śląski urodził się 23 VII 1626 r. w Nysie, jako syn Andrzeja Ferdynanda, senatora nyskiego i Anny, siostry kanonika Kaspra Henryka Oberga. Nauki humanistyczne pobierał w słynnym nyskim *Carolinum*, filozofię studiował w Pradze, a teologie i prawo kanoniczne w Akademii Krakowskiej, przyjmując tam 16 IV 1650 r. święcenia kapłańskie z rąk Wojciecha Lipnickiego, sufragana krakowskiego. Mając 20 lat wszedł do grona wrocławskiej kapituły katedralnej, zdobywając coraz to nowe i odpowiedzialne stanowiska. W l. 1654-1656 był oficjałem, wikariuszem generalnym i protonotariuszem apostolskim, otrzymując również scholasterię wrocławskiej kapituły świętokrzyskiej.

Wakat na stanowisku wrocławskiego biskupa pomocniczego po śmierci bpa Liescha trwał aż 9 miesięcy. Dopiero 26 VI 1662 r. archidiaakon Neander otrzymał nominację podpisaną przez papieża Grzegorza XV na biskupa tyt. Nicopolis, z przeznaczeniem do niesienia posługi biskupiej w diecezji nadodrzańskej. Po pół roku przyjął on konsekrację biskupią i rozpoczął owocną działalność na polu duszpasterskim. Jako archidiaakon wrocławski odbył w l. 1666-1667 wizytację kanoniczną podległego mu terenu, zwracając uwagę na stan budowli sakralnych, życie sakramentalno-liturgiczne, pracę kaznodziejско-katechetyczną. Wiele uwagi poświęcał duchowieństwu parafialnemu, zarówno proboszczom, jak i wikariuszom oraz różnego rodzaju rezydentom po parafiach. Interesował się szkołami i szpitalami parafialnymi, spisywał nawet książki w bibliotekach parafialnych. Odbył również wizytacje żeńskich domów zakonnych w Legnicy, Nowogrodzcu, Strzegomiu i Lubomierzu. Pozostawił szczegółowe sprawozdania powizytacyjne, sporządzone w języku łacińskim, które opublikował drukiem ks. Józef Jungnitz,

znakomity historyk Kościoła śląskiego. W l. 1677-1679 przeprowadził wizytację prawie wszystkich parafii księstwa nyskiego i kilku innych. Jako członek kapituły katedralnej brał udział w wyborach trzech kolejnych rządców diecezji, zdobywając nawet kilka głosów elektorów kapitulnych. Współpracował z biskupem-reformatorem Sebastianem Rostockiem, kardynałem Fryderykiem Hesskim i młodocianym Franciszkiem Ludwikiem Neuburgiem, który za jego życia był tylko trzy razy we Wrocławiu. Przez wiele lat sprawował funkcję namiestnika księstwa biskupiego oraz administratora diecezji.

Przez 31 lat biskup Karol Franciszek sprawował w pełnym zakresie czynności pontyfikalne. Większość kleru zakonnego, jak i diecezjalnego, otrzymała od niego święcenia różnych stopni. 12 IV 1665 r. z jego rąk przyjął sakrę biskupia ordynariusz wrocławski Sebastian Rostock. Ponadto udzielił benedykcji 8 opatom, błogosławił 51 mniszek na odpowiednie stanowiska klasztorne, ochrzcił 6 Żydów, udzielił sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej 56 095 osobom w różnym wieku. W swoim życiu konsekrował 29 świątyń, 209 ołtarzy, 780 portatyli ołtarzowych, 690 kielichów, rekonceyliował 7 kościołów, poświęcił 7 cmentarzy oraz położył kamień węgielny pod 3 budujące się świątynie. Szczególną troską otaczał kościół kolegiacki św. Jakuba w Nysie oraz tamtejszy dom księży emerytów. Mimo bogatej działalności zewnętrznej, nie zaniedbywał rozwijania życia wewnętrznego. Był bowiem mężem pobożnym, zgodnym, sprawiedliwym i niezmiernie gorliwym, jeśli chodzi o sprawy wiary i Kościoła.

Biskup Neander był jednym z największych luminarzy kultury na Śląsku. Bezsprzecznie uzyskał palmę pierwszeństwa wśród śląskich bibliofilów duchownych XVII stulecia. Bibliofilstwo było główną dziedziną jego zainteresowań intelektualnych, a nawet pasją, której pozostał wierny przez całe życie. Miłość do książki przejawiała się u niego zarówno w kolekcjonerstwie, jak i w dbałości o jej wygląd zewnętrzny. Książka pomagała mu w spełnianiu czynności duszpasterskich, zwłaszcza w nauczaniu prawd wiary. Przynosiła mu odprężenie umysłowe i rozrywkę. Krystalizowała jego poglądy polityczne. W okresie zarazy znajdował w niej rady, jak uniknąć choroby i dbać o zdrowie. Nawet uczyła uprawy ogrodu i przyrządzania ziół leczniczych. Biskup-bibliofil zgromadził ok. 3000 dzieł, które przekazał w testamencie wrocławskiemu kolegium jezuickiemu. Druki te stały się załącznikiem późniejszej Biblioteki Uniwersyteckiej, powstałej po 1811 r. w wyniku połączenia księgozbioru uniwersyteckiego frankfurckiego, biblioteki Leopoldyny, której główny trzon stanowił właśnie księgozbiór Neandra oraz zbiorów zgromadzonych przez Gustawa Büschinga po pruskiej sekularyzacji klasztorów i kolegiat śląskich. Niestety do dzisiaj zachowało się tylko 579 dzieł w 432 woluminach w zbiorach uniwersyteckich i 21 egzemplarzy w zbiorach kapitulnych. Ponadto biskup przekazał Bibliotece Kapitulnej kapitał w wysokości 1000 talarów, z którego czynszów miał być utrzymywany bibliotekarz.

Wielce zasłużony dla katolicyzmu śląskiego hierarcha wrocławski zmarł 5 II 1693 r. i został pochowany w krypcie pod kaplicą Najświętszego Sakramentu

w nyskim kościele kolegiackim. W katedrze wrocławskiej jego krewni wzniesli mu pomnik nagrobny w obecnej kaplicy św. Wojciecha.

### ARCHIDIAKON PIOTR GEBAUER – KOLUMNNA KOŚCIOŁA ŚLĄSKIEGO

W tragicznych latach wojny 30-letniej Kościół katolicki miał mężów opatrnościowych, którzy nie dopuścili do kompletnej ruiny życia religijnego. Należeli oni do grona wrocławskiej kapituły katedralnej, której członkowie byli na miejscu, mieli odpowiednie przygotowanie do pełnienia odpowiedzialnych stanowisk diecezjalnych i odznaczali się gorliwością pasterską.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli wyższego duchowieństwa śląskiego był archidiakon Piotr Gebauer, który za swoją wszechstronną działalność uzyskał miano „kolumny Kościoła śląskiego”. Pochodził on z Głogowa, skąd wyszło wiele znanych osobistości kościelnych. Przyszedł na świat 8 IX 1575 r. w rodzinie Piotra i Doroty z d. Rudiger. Od majątku rodowego używała oficjalnej tytułatury: Gebauer von Dürrgoy. Studia teologiczne rozpoczął w akademii jezuickiej w Ołomuńcu, następnie na polecenie biskupa Jana V Sitscha 5 X 1602 r. przybył do Collegium Germanicum w Rzymie, gdzie w 1607 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez pewien czas pełnił obowiązki kaznodziei przy Gwardii Szwajcarskiej. Studia uwieńczył w 1609 r. uzyskaniem doktoratów z teologii i filozofii. Już podczas pobytu w Wiecznym Mieście został kanonikiem kapituły katedralnej we Wrocławiu, a przy instalacji w dniu 8 X 1604 r. zastąpił go ks. Adam Niger, wikariusz katedralny.

W 1609 r. Gebauer powrócił na Śląsk i otrzymał miejsce i głos w kapitule świętojańskiej. W następnych latach otrzymał kanonikat w kapitule kolegiackiej w Głogowie i kapitule świętokrzyskiej we Wrocławiu. Wkrótce po przybyciu do Wrocławia zasłynął jako kaznodzieja katedralny i funkcję tę pełnił zaszczytnie i owocnie do końca życia. W wystawionym mu pomniku nagrobnym w katedrze występuje on na ambonie katedralnej w stroju kanonickim ze stulą na ramionach.

W 1614 r. na polecenie biskupa Karola Habsburga przyjął obowiązki wizytatora, choć archidiakonem wrocławskim został dopiero w 1621 r. W trudnych warunkach wojennych przeprowadził do 1629 r. wielką i wzorową wizytację kanoniczną w rozległym archidiakonacie wrocławskim. Jako owoc swoich doświadczeń wizytacyjnych i normy działania na przyszłość ogłosił je drukiem w Głogowie w 1630 r. pt.: *Methodus sive norma visitationis ecclesiasticae pro ratione temporis dioecesi Wratislaviensi accomodata*. W 1638 r. ponownie wizytował archidiakoniat wrocławski, a jego protokoły powizytacyjne ukazują ogrom zniszczeń pod każdym względem na Śląsku, jako wynik toczącej się wojny 30-letniej. Ciekawe są jego spostrzeżenia na temat duchowieństwa parafialnego. O proboszczu z Nowego Lasu napisał, że był to człowiek prosty i bez wykształcenia, ale pobożny i prawy, stąd wielu kapłanów obrało go sobie za spowiednika. Pleban z Wszemierowa miał potężną posturę, lecz był brudny, poźółkły i „prawie leśny”. Wyglądał

jak wieśniak, w chłopskim stroju, bez koloratki. Mszę świętą odprawiał rzadko poza niedzielami i świętami. Posługiwał się natomiast trzema językami: niemieckim, polskim i łaciną.

Po wyjeździe biskupa Karola Habsburga do Portugalii, prałat Gebauer został w 1623 r. administratorem diecezji. To on przekazał kapitule hiobową wieść o śmieci biskupa, który zmarł w Madrycie 28 VIII 1624 r. na atak febry. Podczas nieobecności biskupa Karola Ferdynanda Wazy w diecezji, Gebauer cieszył się wielką powagą i autorytetem wśród duchowieństwa śląskiego. Musiał znać się na polityce, bowiem dla Habsburgów lojalnym poddanym cesarskim był Ślązak-katolik, podający się za Niemca. W 1627 r. kardynał wiedeński Melchior Klesl oświadczył mu wyraźnie, że „kto nie jest dobrym Niemcem, nie może być dobrym rzymianinem”, tj. rzymskim katolikiem.

W zakresie kultury archidiakon Piotr Gebauer zgromadził cenny księgozbiór, który przekazał zbiorom kapitulnym. Do dzisiaj zachowały się 52 egzemplarze dzieł z dziedziny teologii, prawa, historii, filozofii i literatury humanistycznej. W życiu codziennym prałat okazał się dobrodziejem ubogich. W swoim testamencie zapisał 24 000 guldenów dla biednych uczniów w konwiktie jezuickim.

71-letni filar Kościoła śląskiego zmarł 8 IX 1646 r. we Wrocławiu. Na Śląsku trwała jeszcze krwawa wojna 30-letnia. W katedrze wrocławskiej wystawiono mu pomnik nagrobny, z inskrypcją: *Scio, cui credidi, depositum meum. Ego Petrus non huic petrae, sed qui Christus est.*

### **KSIĄDZ MATEUSZ JAGODOWICZ – AUTOR STATUTÓW SYNODU NYSKIEGO Z 1653 ROKU**

Ciągle szalejący protestantyzm na początku XVI stulecia, a potem tragiczna w skutkach wojna 30-letnia nie sprzyjała złotom duchowieństwa śląskiego na obrady synodalne. Stąd od biskupa Jana VI Sitscha do końca pontyfikatu biskupa Karola Ferdynanda Wazy nie było atmosfery sprzyjającej spotkaniu kleru na synodzie diecezjalnym, którego wagę tak bardzo podkreślał Sobór Trydencki. Dopiero 5 lat po pokoju westfalskim z 1648 r., mógł biskup-królewicz ściągnąć do Nysy przedstawicieli duchowieństwa zarówno wyższego jak i niższego. Synod był dobrze przygotowany przez konsyliarzy polskich. Na szczególną uwagę zasługuje postać Mateusza Jagodowicza, kanonika płockiego i sekretarza biskupiego, głównego autora statutów synodalnych. Ze strony wrocławskiej kapituły katedralnej przedstawiono 11 postulatów, z których 8 prawie w brzmieniu dosłownym weszło do końcowych dekretów. Oczywiście celem synodu było usiłowanie naprawienia szkód w życiu kościelnym, wyrządzonych przez wypadki wojenne.

Do Nysy zjechał osobiście biskup Waza, mając przy swoim boku dwóch notariuszy-sekretarzy: wspomnianego Jagodowicza i Macieja Jacobusa. Funkcję promotora synodu pełnili dwaj członkowie kapituły świętojańskiej: archidiakon Sebastian Rostock, późniejszy znakomity władarz biskupstwa śląskiego i kanonik



Jan Wawrzyniec Budaeus a Lohr, gruntownie wykształcony, znany łowca godności kościelnych, który wkrótce po zakończeniu synodu zmarł w wieku 43 lat na atak apopleksji. Kaznodzieją synodalnym był kanonik Maciej Stephetius, mający aż trzy doktoraty: z teologii, filozofii i obojga praw.

Obradom synodalnym przewodniczył sam ordynariusz, otoczony gronem sześciu koncyliarzy, z grona kapituły katedralnej, którzy wspierali go swoją radą. Cesarz Ferdynand III ze swojej strony wysłał komisarzy, uczestniczących w obradach. Właściwej dyskusji nad projektem statutów nie było. Zostały one odczytane i w trzecim dniu uchwalone przez zebranych. Były one obszerne i odpowiednio przygotowane do druku. Jednak na przeszkodzie ich publikacji stanął zakaz cesarza, który najpierw chciał je osobiście aprobować. W ten sposób wyszła na jaw habsburska zasada *placetum regium* zarówno na rozporządzenia papieskie, jak i uchwały krajowych synodów. Powstał więc nieoczekiwany konflikt na linii państwo-Kościół, któremu kres położyła niespodziewana śmierć biskupa. Ważne dla śląskiego Kościoła statuty poszły w zapomnienie, a tylko niektóre doczekały się realizacji w praktyce duszpasterskiej. Niekiedy powoływano się na nie w późniejszych sprawozdaniach wizytacyjnych.

Wkrótce życie synodalne, tak bardzo polecane przez Tridentinum, w ogóle zamarło. Biskupi kontaktowali się z duchowieństwem i wiernymi za pomocą listów pasterskich. Na Śląsku dopiero kardynał Adolf Bertram odbył dwa ważne synody diecezjalne w 1925 i 1935 r. W czasach najnowszych dobrze przygotowany synod diecezjalny był dziełem kardynała Henryka Gulbinowicza.

### KANONIK JAN LOHR – TYPOWY PRZEDSTAWICIEL WROCŁAWSKIEJ KAPITUŁY KATEDRALNEJ

W myśl uchwał Soboru Trydenckiego nastąpiło ograniczone znaczenie kapituł, które bardziej zostały podporządkowane biskupom. Sobór zniósł wszelkie egzempcje kapituł, poddał je wizytacjom ordynariuszy, którym powierzył pełnię władzy w sprawie reformy karności i życia moralnego prałatów i kanoników. Kapituły zatrzymały nadal jurysdykcję w sprawach wewnętrznych i materialnych diecezji. Miały one służyć biskupom radą i pomocowe wszystkich ważnych i trudnych sprawach. Pozostawiono też kapitułom nadzór nad administracją biskupich dóbr stołowych oraz zastrzeżono im udział w zarządzaniu seminariów duchownych. Sobór zakazał kumulacji beneficjów i zarządził, aby kandydaci do stall kanonickich mieli ukończony przynajmniej 22 rok życia, przyjęli święcenia wyższe i odbyli studia uniwersyteckie.

Postanowienia Tridentinum były jasne, służące dobru Kościoła i wzmacniające pozycję katolicyzmu. W krajach habsburskich szczególnie trudno było wprowadzić je w życie i dlatego Stolica Apostolska była zmuszana do udzielania licznych dyspens. I tak na Śląsku przepisy dotyczące kumulacji beneficjów kościelnych nigdy nie weszły w życie. Łączenie prebend było tak powszechne, że do wyjątków

nalegały prebendy pojedyncze. Wielu przedstawicieli wyższego duchowieństwa zyskało miano „łowców beneficjów”. Zjawisko kumulacji wykluczało od uzyskiwania stanowisk i godności wielu duchownych, którzy byli dobrze przygotowani do pełnienia ważnych funkcji. Oczywiście następstwem kumulacji był brak rezydencji. Dla niektórych liczyło się tylko „bene” – majątność, a nie było ważne „oficjum” – zobowiązanie.

Największą prerogatywą kapituły wrocławskiej było prawo wyboru biskupa. Niosiło ono zazwyczaj charakter czystej fikcji, bowiem elekcja uzależniona była od woli panującego. Tylko w dwóch wypadkach udało się kapitule przeforsować wybór własnego kandydata, mianowicie Jana Sitscha i Sebastiana Rostocka. W okresie reformy katolickiej kapituła przedstawiała kandydatom na biskupstwo śląskie postulaty wyborcze, chcąc przez to skłonić przyszłego rządzącego diecezji do podjęcia energicznej walki z szalejącym innowierstwem. Drugą prerogatywą było prawo zarządzania diecezją w razie wakansu stolicy biskupiej lub w przypadku, gdy biskup z pewnych powodów, najczęściej z racji kumulacji biskupstw, nie mógł osobiście spełniać swoich obowiązków. To zjawisko występowało wyjątkowo często na Śląsku. Rządzili wówczas wybrani spośród członków kapituły administratorzy, osobni do spraw duchownych i osobni do spraw materialnych. Wprost trudno sobie wyobrazić istnienie diecezji wrocławskiej bez ogromnego wkładu kapituły w jej funkcjonowanie. Można śmiało stwierdzić, że XVII-wieczna wrocławska kapituła świętojańska odgrywała owocniejszą rolę w życiu diecezji, niż niektórzy jej ordynariusze.

Od średniowiecza prawo obsadzania kanonii katedralnej przysługiwało na przemian Stolicy Apostolskiej (po kanonikach zmarłych w miesiącach nieparzystych) oraz biskupowi (w miesiącach parzystych). Dzięki temu w XVII w. do kapituły wchodził ludźmi pochodzenia szlacheckiego, przez co nastąpiła całkowita feudalizacja wyższych sfer kościelnych w biskupstwie wrocławskim. Na ten stan wpłynął fakt, że mieszczaństwo wielkich miast śląskich opowiedziało się w większości po stronie luteranizmu, a synowie chłopscy nie byli brani w ogóle pod uwagę. Całe szczęście, że wiele stanowisk w kapitule wrocławskiej zajmowali wychowankowie założonego w 1552 r. w Rzymie tzw. Collegium Germanicum. Jego celem było przygotowanie kapłanów do rekatolicyzacji w krajach języka niemieckiego. Powstało ono z inicjatywy św. Ignacego Loyoli i jezuiti je prowadzili. W l. 1554-1742 przez Germanicum przeszło ok. 170 studentów, których można nazwać wrocławskimi germanikami. Większość z nich pochodziła ze Śląska, a inni wywodzili się z różnych krajów niemieckich, najwięcej ze Szwabii. Prowadzani po studiach przez biskupów na ziemię śląską zajmowali różne stanowiska kościelne. Wielu z nich było wybitnymi bojownikami reformy potrydenckiej, których można nazwać pionierami katolicyzmu. Często już w Wiecznym Mieście z prowizji papieskiej otrzymywali godności katolickie i związane z nimi prebendy, a Śląsk stawał się ich drugą Ojczyzną. Wszyscy przepojeni byli poczuciem lojalizmu wobec domu habsburskiego, widząc w nim główną ostoję katolicyzmu.

Typowym przedstawicielem wrocławskiego grona kapitulnego był prałat Jan Lohr, którego działalność związana była z tragicznymi wydarzeniami z czasów wojny 30-letniej. Był on rodowitym Ślązakiem, gdyż urodził się w 1583 r. w biskupiej Nysie. Tam pobierał nauki humanistyczne w gimnazjum parafialnym. Studia teologiczne odbył w Ołomuńcu, Ingolstadium, Rzymie i Perugii. Był więc śląskim germanikiem. Studia uwieńczył doktoratem z teologii. W Wiecznym Mieście w 1607 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie na Śląsk został kapelanem biskupa Karola Habsburga. W l. 1611-1620 pełnił obowiązki proboszcza parafii św. Jakuba w Nysie, doznając niekiedy upokorzeń ze strony panoszących się wówczas protestantów. W 1611 r. wszedł do grona wrocławskiej kapituły katedralnej, będąc od 1638 r. jej kustoszem, a od 1641 r. prałatem-dziekanem. Ponadto był kanonikiem wrocławskiej kapituły świętokrzyskiej i dziekanem kapituły nyskiej. Jako protonotariusz apostolski pełnił funkcje administratora biskupstwa, oficjała i wikariusza generalnego. Był też radcą cesarza Ferdynanda III, który w 1638 r. podniósł go do stanu szlacheckiego. W swoim życiu okazał się również kolekcjonerem ksiąg, które w 1653 r. przekazał w zapisie testamentalnym wrocławskim jezuitom. W świetle zachowanych 28 woluminów można zauważyć, że jego zainteresowania skupiały się wokół zagadnień teologicznych i medycznych. Najwięcej ksiązek związanych było z kaznodziejstwem.

Gorliwy i światły prałat wrocławski zmarł 20 VII 1653 r. w Nysie i tam został pochowany.

### **KANONIK JERZY WAWRZYNIAC BUDAIEUS A LOHR – KRZEWICIEL KULTURY KATOLICKIEJ NA ŚLĄSKU**

Na powolny rozwój życia religijnego w dobie rekatolicyzacji Śląska znaczny wpływ miała książka, docierająca do rąk duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, zwłaszcza członków kapituły katedralnej. Formowała ona mentalność czytelników i pomagała w pracy duszpasterskiej i administracyjnej. Duchowni bibliofile nabywali nie tylko literaturę religijną, lecz również dzieła z zakresu nauk humanistycznych, medycznych i prawnych. Znana im była również książka innowiercza, choć mnożyły się trudności z jej rozpowszechnianiem. Wśród bibliofilów doby rekatolicyzacji znaleźli się śląscy biskupi, prałaci i kanonicy, zwłaszcza kapituły katedralnej, proboszczowie i wikariusze. Także klasztory gromadziły swoje zbiory, sięgające nieraz kilka tysięcy egzemplarzy. Powstałe księgozbiory, liczące od kilku do kilkuset, a nawet do kilku tysięcy tytułów, prezentują różnorodne treści, a ich właściciele – różne kierunki studiów, stopnie naukowe, zainteresowania, zaangażowanie w życiu religijnym, społecznym i politycznym, różnorodne stopnie bibliofilstwa, umiłowania i wykorzystania ksiązek. Rozpiętość jest duża, uwidoczniła m. in. w pozycjach naukowych poszczególnych bibliofilów. Byli wśród nich doktorzy filozofii, teologii, obojga praw, którzy w młodości otarli się często o Akademię Krakowską czy o inne uczelnie zagraniczne, zwłaszcza rzymskie, gdzie nabrali zamiłowania do ksiązek.

Wszyscy, zarówno wielcy i głośni, jak mali i często zapomniani, czerpali jakąś część swojej wiedzy, wykształcenia i pomoc w działalności z własnych skarbnic wiedzy. Książki gromadzili mniej lub bardziej pieczołowicie i konsekwentnie. Wielu z nich troszczyło się o zewnętrzny wygląd swoich książek, oddając je do introligatora, choć było to wielce kosztowne. Zgromadzone księgozbiory z wielkim nakładem finansowym i dużym znanstwem, jako swoje „skarby” przekazywali w testamencie różnym instytucjom kościelnym, szczególnie Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu. Nie ulega wątpliwości, że książka odgrywała wielką rolę w prowadzonej prawdziwej reformie życia śląskich katolików. Stad bardzo mylą się ci, którzy uważają, że tzw. kontrreformacja opierała się tylko na dragonach Lichtensteina.

Z grona XVII-wiecznych biskupów wrocławskich największą bibliotekę zgromadził Sebastian Rostock, w pełni doceniający służebną rolę książki jako narzędzia w pracy umysłowej i duszpasterskiej. Wielkość biskupich zbiorów sięga ok. 1000 tytułów, zachowanych w 517 woluminach. Księgozbiór biskupi dzieli się na dwa zasadnicze działy: teologiczny i prawniczy. Pierwszy ukazuje go jako teologa, duszpasterza i kaznodzieję katedralnego, drugi przedstawia go od strony działalności na różnych szczeblach hierarchii kościelnej i państwowej. Ten wybitny bibliofil zgromadził też książki z zakresu historii, filozofii, literatury pięknej i nauk matematyczno-przyrodniczych.

Z biskupów sufraganów największy księgozbiór zgromadził Karol Franciszek Neander, który zdobył palmę pierwszeństwa wśród wszystkich śląskich bibliofilów. Najwięcej ich było w gronie wrocławskiej kapituły świętojańskiej. Jej członkowie bowiem stanowili światlejszą część duchowieństwa śląskiego i wykazywali nieraz wielkie zainteresowanie gromadzeniem książek, które w testamencie zazwyczaj przekazywali zbiorom kapitulnym. Książka z kanonickich kolekcji służyła niemal wyłącznie właścicielowi i wąskiemu kręgowi jego krewnych i przyjaciół. Oczywiście byli też i tacy prałaci i kanonicy, którzy potrafili nie tylko żyć bez książek, ale nawet nie odczuwali potrzeby ich posiadania.

Po zniszczeniu Biblioteki Kapitulnej w czasie wojny 30-letniej przez Szwedów, pojawili się jej nowi donatorzy. Jednym z największych był kanonik Jerzy Wawrzyniec Budaeus a Lohr. Pochodził on z Nysy, gdzie urodził się w 1610 r. Nauki gimnazjalne pobierał w rodzinnym mieście, studia filozoficzne odbył w Pradze, a teologiczne w Rzymie, jako germanik. Tam uzyskał doktorat z filozofii i teologii. W 1633 r. przyjął święcenia kapłańskie w Ołomuńcu, a trzy lata później wszedł do grona wrocławskiej kapituły katedralnej. Ponadto był kanonikiem kolegiackiej kapituły nyskiej, opolskiej, raciborskiej i Świętego Krzyża we Wrocławiu. Pełnił funkcje oficjała, wikariusza generalnego, radcy synodalnego i egzaminatora prosynodalnego. Zmarł 30 VII 1653 r. na apopleksję.

Ten 43-letni kanonik wrocławski w swojej działalności bibliofilskiej nie tylko gromadził książki, lecz również polecił sporządzić inwentarz własnego księgozbioru. Zarejestrowano w nim 675 tytułów egzemplarzy, które hojny donator 30 VII 1653 r. przekazał zbiorom kapitulnym. Do dzisiaj zachowały się w niej

404 jednostki, w tym 1 rękopis i 13 inkunabułów. Do ozdoby swoich ksiązek używał on drzeworytowego ekslibrisu herbowego z drukarskimi napisami nad i pod drzeworytem. Zasób treściowy księgozbioru kanonickiego wskazuje na obecność w nim przedstawicieli wielu gałęzi ówczesnej wiedzy. Mianowicie oprócz dzieł z zakresu teologii, historii i prawa można tam znaleźć dzieła dotyczące filozofii, geografii, astronomii, matematyki, medycyny literatury humanistycznej oraz modnej w XVII w. magii. Na półki prezentowanej biblioteki trafiały książki przede wszystkim z niemieckich oficyn drukarskich na czele z Frankfurtem n. Menem i Kolonią, a także z Lyonu, Antwerpii, Bazylei, Wenecji i Rzymu. Rzuca się w oczy stosunkowo mały procent druków pochodzących z łoczni śląskich, a zwłaszcza z Wrocławia. Językiem bezwzględnie panującym jest łacina, oczywiście są też pozycje w języku niemieckim, a także francuskim i włoskim. Do rzadkości natomiast należą polonica. Kanonik powiększał swoje zbiory przez zakup upatrzonych egzemplarzy, a także droga różnych darów grzesnościowych i okolicznościowych. Wiele z nabytych ksiąg oddawał do oprawy we wrocławskich warsztatach introligatorskich. Stosunkowo liczne *vestigia lecturae* pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że ten śląski krzewiciel kultury nie był miłośnikiem książki dla niej samej, ale jej użytkownikiem.

### PROBOSZCZ JAN FELIKS AMBROŻY PEDEWITZ – BIBLIOFIL NYSKI

Spoza środowiska wrocławskiego największą sławę bibliofilską zdobył Jan Feliks Ambroży Pedewitz, proboszcz parafii św. Jakuba w Nysie, archiprezbiter i kanonik nyskiej kapituły kolegiackiej. Pochodził on z Głogowa, gdzie 14 XII 1654 r. przyszedł na świat. Nauki gimnazjalne pobierał w tamtejszym kolegium jezuickim. Studia filozoficzno-teologiczne odbył we Wrocławiu, Pradze i w Collegium Germanicum. W Rzymie w 1677 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie na Śląsk przez rok pełnił funkcję kapelana kardynała Fryderyka. Następnie został kanonikiem, archiprezbiterem i proboszczem w Nysie. Zmarł 1 X 1709 r. w Nysie.

Duszpasterz nyski z wielkim nakładem kosztów i ogromnym smakiem wytrawnego bibliofila zgromadził własny księgozbiór, liczący 1184 dzieł, który umieścił na plebanii w specjalnej sali bibliotecznej. W 1693 r. własnoręcznie sporządził inwentarz swoich zbiorów, który zatytułował *Chara mea Supellex sive Catalogus Librorum*. Ten bogaty zbiór zapisał w testamencie proboszczom i duchowieństwu pracującemu przy kościele św. Jakuba w Nysie. Z testamentu bije nie tylko umiłowanie książki, lecz ukryty jest tam także realizm w ocenie przydatności naukowej tego warsztatu pracy i dalekowzroczność w zarządzeniach organizacyjnych.

Proboszcz nyski położył również ogromne zasługi dla biblioteki parafialnej w Nysie jako jej organizator i główny donator. O tej parafialnej księżnicy powiedział, że jest skarbem, jakiego tylko głupiec może nie dostrzegać. W ramach swoich prac bibliotekarskich oznakował przejęty przez parafię księgozbiór seminarium duchownego zapiską proveniencyjną i sygnaturą. Podobnie uczynił

z książkami należącymi do miejscowej szkoły parafialnej, która w ubiegłych latach słynęła z wysokiego poziomu nauczania.

Książka służyła Pedewitzowi w pracy duszpasterskiej, a także w umiłowanych zajęciach naukowych i pisarskich. Zamiłowania jego kierowały się szczególnie ku zagadnieniom historycznym i homiletycznym. Owocem zainteresowań historycznych są dzieła odnoszące się przede wszystkim do przeszłości kościoła i parafii św. Jakuba w Nysie. Nacechowane są one wielką sumiennością i dokładnością opracowania zebranego materiału. Drugi kierunek zainteresowań proboszcza nyskiego zmierzał ku dziedzinie kaznodziejskiej. W bogatej jego spuściźnie homiletycznej znajdujemy teksty kazań, które wygłosił w poszczególnych latach swojej działalności duszpasterskiej. Rocznikom homilii nadał tytuł: *Conciones meae manuscriptae*.

Pedewitz gromadził książki przede wszystkim z zakresu teologii, a dziedziną, w której wypowiedział się najpełniej, była homiletyka. Na półkach jego biblioteki znalazły dostęp dzieła z zakresu prawa (głównie źródła i komentarze) i historii. Dostępna mu była bogata literatura humanistyczna. Miał też do dyspozycji książki z geografii i medycyny. Tak więc uderza nie tylko duża ilość zachowanych egzemplarzy, ale również wielka różnorodność zawartych w nich autorów – specjalistów różnych dziedzin nauki. Tylko prawdziwy przyjaciel książki mógł zgromadzić tak bogatą i ciekawą w treści księżnicę. Stąd podkreślony w jednym z nagłówków testamentu bibliofila nyskiego tekst, głoszący, że *monumentum Pedewitzianae memoriae perpetuum est* może być w pełni uzasadniony.

Oczywiście proboszcz nyski był wyjątkowym bibliofilem wśród śląskiego duchowieństwa parafialnego. Nie tylko czytał nabywane dzieła, lecz również sam pisał książki i kazania. Można go postawić za wzór wśród duszpasterzy, którzy w dużej mierze przyczynili się do nastania dominacji katolicyzmu na ziemi śląskiej.